Na morskiej farmie Baltic Power zainstalowane zostały wszystkie monopale pod turbiny **str. 12**

FOT. MAT. PRAS.

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek 19.02.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 41 (24 703) //Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Miedziowiec trafi do Muzeum Archeologii i Rybołówstwa w Łebie **str. 4**

FOT. NMM W GDAŃSKU

Dlaczego przerwano Remcon, wyjaśniało kierownictwo MTG **str. 4**

W Chmielnie rekonstruują dawny kaszubski instrument **str. 5**

FOT. GOKSIR CHMIELNO

FOT. PAP/EPA

ŚWIAT

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być! Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu **str. 8**

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Jeden z podmiotów koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. W Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny **str. 2 i 7**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

08

9 772353 616047

Policja wysyła e-maile do 8 tysięcy osób i pyta o katalog wystawy **str. 3**

LUZINO FIRMA ODBIERAJĄCA ODPADY W OGNIU KRYTYKI

Bardzo selektywna zbiórka odpadów

Maciej Krajewski
Luzino

Firma, odbierająca odpady w gminie Luzino nie zrobiła dobrego pierwszego wrażenia na mieszkańcach. Od początku roku ludzie skarżą się na to, że przedsiębiorstwo w terminie odbiera tylko część śmieci, po resztę przyjeżdża następnego dnia lub dopiero po interwencji w gminie, a i często nie dostarcza też w zamian odpowiednich worków.

Powodem problemów mają być trudne warunki - mróz, śnieżyce. Miejscami poważnie spowalniają one przejazd lub wręcz uniemożliwiają dostanie się do posesji. Mieszkańców jednak argumenty te nie przekonują.

- Ten pierwszy raz, gdy nie odebrali wszystkich śmieci, to faktycznie warunki były okropne. Może jakby się to zdarzyło tylko wtedy, to człowiek machnąłby ręką. Ale tak jest cały czas, niezależnie od pogody - opowiada nam jedna z mieszkanek.

Władze gminy już w styczniu spotkały się w tej sprawie z usługodawcą. Niestety, zapewnienia, że już będzie wszystko zgodnie z harmonogramem, nie przełożyły się na rzeczywiste działania, stąd oburzenie nie gaśnie. Niektórzy nawet zastanawiają się, czy firma sztucznie nie zawyżyła swoich możliwości tylko po to, by wygrać przetarg.

Także wójt Jarosław Wejer nie ukrywa, że problemy z odbiorami wciąż są. Władze wyciągają przy tym konsekwencje wobec firmy.

- Najważniejsze, żeby mieszkańcy z nami współpracowali i zgłaszali, gdzie nie odebrali. Tam, gdzie nie odbiorą, a sprawdzimy, że jest możliwy dojazd drogą, to my ich z tego rozliczymy - mówi szef luzińskiego samorządu.

Czy kwestia odbioru śmieci zostanie szybko rozstrzygnięta po myśli mieszkańców, czy z odsieczą przyjdzie im aura i nadchodząca (miejmy nadzieję) wiosna?

Czytaj str. 3

FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Śmieci zalegają w kubłach i w workach. Mieszkańcy nie wierzą, że w zimie nie da się odebrać odpadów

eprasa.pl 4e1153ea15

Już w piątek
Magazyn Puls i Rejsy

● Z dr. Łukaszem Wyszyńskim rozmawiamy o Ukrainie ● Jak się kiedyś pościło na Kaszubach? ● Sprawa tajemniczego zaginięcia sprzed lat

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki **58 728 08 17**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 19 LUTEGO

KRAJ

1988: Premiera 1. odcinka serialu kryminalnego „Na kłopoty... Bednarski" w reżyserii Pawła Pitery.
W 1983 Paweł Pitera wyreżyserował film „Szkatułka z Hongkongu" na podstawie opowiadania gdańskiego autora Sławomira Siereckiego. Pitera i Friedmann postanowili kontynuować projekt w formie serialu. Akcja serialu toczy się w latach trzydziestych XX wieku na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Głównym bohaterem jest prywatny detektyw Bednarski, uważany za najlepszego w branży, o czym może świadczyć jego przejściowa współpraca z polskim wywiadem. Każdy z odcinków jest niezależną fabułą z odrębną historią, które łączy osoba głównego bohatera. **(AT)**

ŚWIAT

2010: Pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 112 otrzymał na cześć Mikołaja Kopernika nazwę Copernicium.
Copernicus został po raz pierwszy uzyskany w laboratorium GSI w Darmstadt w Niemczech poprzez bombardowanie jonami cynku-70 ołowianej tarczy (tzw. „zimna" synteza, której nie należy mylić z zimną fuzją).
Obliczenia teoretyczne wskazują, że stabilny izotop Copernicum byłby prawdopodobnie lotną cieczą o temperaturze topnienia ok. 10 °C i temperaturze wrzenia ok. 70 °C. Jego gęstość oszacowana została na 14,0 g/cm3, czyli jedynie niewiele więcej niż gęstość rtęci (13,5 g/cm3). **(AT)**

Poczytalność pod lupą

PAP
Pomorze

Biegli psychiatrzy nie wydali jednoznacznej opinii o poczytalności Alana G., podejrzanego m.in. o zabójstwo i poćwiartowanie zwłok współlokatora w Słupsku.

Biegli uznali konieczność skierowania podejrzanego na czterotygodniową obserwację psychiatryczną.

Do zabójstwa 31-letniego Mateusza D. doszło 24 listopada 2025 r. w jednym z mieszkań w Słupsku. Mężczyzna, pochodzący z Miastka, wynajmował je razem z podejrzanym o zbrodnię 19-letnim Alanem G.

Alan G. sam zgłosił się na Komendę Miejską Policji w Słupsku. Złożył fałszywe zawiadomienie o przestępstwie i fałszywe zeznania na temat rozboju, którego na nim miał się dopuścić rzekomo Mateusz D. 19-latek został zatrzymany.

4 grudnia Alan G. usłyszał zarzuty. Jest podejrzany o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem i zbeszczeszczenie zwłok. ©℗

POGODA NA POMORZU

Czwartek

-1°C
-6°C

Wiatr płn.-zach.
13 km/h

Uwaga!
Śnieg

Piątek

1°C
-5°C

Wiatr płd.-zach.
11 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Rozłam w Polsce 2050. Co mówią pomorskie posłanki ugrupowania?

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Rozłam w Polsce 2050 stał się faktem. Jaką decyzję podjęły pomorskie posłanki ugrupowania, utworzonego przez Szymona Hołownię sześć lat temu?

FOT. ADAM JANKOWSKI
Agnieszka Buczyńska pełniła w przeszłości funkcję II wiceprzewodniczącej Polski 2050

Grupa posłanek i posłów Polski 2050 podjęła wczoraj decyzję o odejściu z partii. To w sumie 18 osób, co pozwoli utworzyć osobny klub parlamentarny. Jak poinformowała Paulina Henning-Kloska, która wyrasta na liderkę grupy rozłamowców, nowy klub będzie nazywał się Centrum.

- Podjęliśmy decyzję, że chcemy utworzyć klub parlamentarny, w którym odzyskamy przestrzeń do pracy i realizacji naszych postulatów, które składaliśmy w trakcie kampanii w 2023 r. To jest niezwykle trudna decyzja - mówiła Paulina Hennig-Kloska.

Wśród osób, które odeszły z Polski 2050 są, obok Hennig-Kloski, ministry klimatu i środowiska, znani, rozpoznawalni działacze: m.in. Aleksandra Leo czy Ryszard Petru. Zrezygnował z Polski 2050 także europoseł Michał Kobosko, bardzo długo prawa ręka Hołowni.

Decyzja pomorskich posłanek Polski 2050

Zaznaczmy, w wyborach parlamentarnych jesienią 2023 roku poselskie mandaty w ramach Polski 2050 Szymona Hołowni uzyskały Wioleta Tomczak i Agnieszka Buczyńska. Ta druga została (na krótki okres) ministrą ds. społeczeństwa obywatelskiego oraz przewodnicząca Komitetu do spraw Pożytku Publicznego w trzecim rządzie Donalda Tuska. Ze stanowiska w rządzie zrezygnowała z uwagi na problemy zdrowotne. Nadal jednak pozostaje posłanką.

Zarówno Wioleta Tomczak jak i Agnieszka Buczyńska pozostają, po rozłamie, w strukturach Polski 2050, co potwierdziły w rozmowach z „Dziennikiem Bałtyckim".

- Zostaję i nadal będę działać w ramach ugrupowania - podkreśliła Wioleta Tomczak.

A jednak rozłam

Podział w Polsce 2050 widoczny był już w czasie niedawnych wyborów lidera ugrupowania, po rezygnacji Szymona Hołowni. Członkowie ugrupowania podzielili się niemal na równe połowy, między zwolenników Pauliny Hennig-Kloski a Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Wygrała ta druga (ministra funduszy i polityki regionalnej w obecnym, koalicyjnym rządzie).

- Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w obecnym ugrupowaniu i klubie parlamentarnym. Chodzi o brak przestrzeni do dialogu i partnerskiej współpracy. Kiedy gratulowałam Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz po wygranych wyborach, to powiedziałam, że po czynach nas poznają. To nie słowa, a czyny zdecydują o tym, czy uda nam się zakopać rowy, które powstały w czasie kampanii wyborczej – mówiła ogłaszając odejście z Polski 2050 Paulina Hennig-Kloska.

Podjęliśmy decyzję, że chcemy utworzyć klub parlamentarny, w którym odzyskamy przestrzeń do pracy i realizacji naszych postulatów

Wskazywała też, że podczas Rady Krajowej klub partii został „pozbawiony podmiotowości".

- Jednoosobowe decydowanie przez panią przewodniczącą, to nie jest tryb pracy, na który jesteśmy w stanie się zgodzić - mówiła Henning-Kloska.

FOT. ADAM JANKOWSKI
Gdynianka Wioleta Tomczak deklaruje, że pozostanie w strukturach Polski 2050

- Klub Parlamentarny Centrum to miejsce, gdzie każdy będzie szanowany i nie będzie osób równych i równiejszych. Nie będzie podziałów na lepszych i gorszych. To miejsce, gdzie przewodniczący nie będzie zasłaniał się regulaminem i go łamał. To również miejsce, gdzie będzie decydowała większość. Decyzje nie będą podejmowane niedemokratycznie przez jedną osobę -dodawała Aleksandra Leo.

Nie zdali egzaminu

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz wskazywała, że rozłamowcy „nie pogodzili się z wynikami wyboru przewodniczącej".

- Nie zdali egzaminu z demokracji - mówiła. Dodała, że Polska 2050 „Była, jest i będzie".

- To, co się dzisiaj stało, ta grupa rozłamowców nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, że ma inny program, inną wizję. Powód odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Stała się rzecz smutna i zła - komentował Szymon Hołownia. Dodawał, że „Paulina Hennig-Kloska jest dla niego ogromnym rozczarowaniem".

Zarówno Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz jak i Paulina Hennig-Kloska zadeklarowały, że ich ugrupowania pozostają w koalicji rządzącej. ©℗

eprasa.pl 4e1153ea15

Bardzo selektywny odbiór odpadów

Maciej Krajewski
Luzino

Mieszkańcy gminy Luzino nie są zadowoleni z nowego odbiorcy odpadów. Jak opowiadają, firma notorycznie odbiera tylko część śmieci, po resztę przyjeżdżając dopiero do zgłoszeniach w urzędzie. Wykonawca tłumaczy się trudnymi warunkami, ale nie uchroniło go to przed karami.

Od 1 stycznia w gminie Luzino odbiorem odpadów komunalnych zajmuje się nowa firma - Nikobud 7 Sp. z o.o. z Bolesławowa pod Skarszewami. Tego typu zmiany nie są może niczym wyjątkowym, ale tym razem sami mieszkańcy o nowym usługodawcy wiele dobrego powiedzieć nie mogą.

Jak opisują nasi rozmówcy, już na początku roku, podczas pierwszego odbioru odpadów selektywnych (tworzyw sztucznych, papieru, szkła), spod niektórych domów w Milwinie firma zabrała tylko połowę worków.

W Robakowie też niezadowoleni

- Najgorsze, że to był piątek. Przez weekend nie wiedzieliśmy za bardzo, co zrobić z tymi workami - zostawić je za płotem, bo a nuż jeszcze przyjadą, czy jednak schować, żeby nie zastawiały już i tak ciasnej drogi, żeby zwierzęta ich nie rozszarpały? - opowiada Mirosław, mieszkaniec Milwina. - Dopiero w tygodniu, po telefonie bezpośrednio do urzędu gminy, przyjechali po resztę.

Podobnie sytuacja wyglądała tu w dniu odbioru odpadów zmieszanych i bio, gdzie z pojemnika z tymi drugimi wyjęto nie wszystkie worki.

- A te, co zostawili, wcale nie były przymarznięte do kubła - wyjaśnia Karolina, również z Milwina.

Sytuacja ta nie dotyczy wyłącznie Milwina. Na problemy uskarżają się m.in. w Robakowie, a nawet w samym Luzinie. Wszędzie wygląda to podobnie - firma nie opróżnia wszystkich pojemników, nie zabiera wszystkich worków (bierze plastik, ale zostawia np. szkło), do tego w zamian często daje niewystarczającą ich liczbę.

- Jeśli w ogóle dają - mówi nam Iwona z Robakowa. - Raz zabrali trzy worki plastiku, szkła oczywiście nie wzięli, a dali nam dwa na plastik, z czego jeden dziurawy. Innym razem z kolei w ogóle nie dali worków na papier.

Wybiórczy odbiór odpadów

W związku z licznymi sygnałami od mieszkańców przedstawiciele Urzędu Gminy w Luzinie spotkali się w tej sprawie z firmą Nikobud 7 jeszcze 20 stycznia. Wówczas wykonawca jako powód opóźnień i braku odbiorów podawał niekorzystne warunki atmosferyczne.

- W szczególności silne mrozy, intensywne opady śniegu oraz oblodzenia w znacznym stopniu utrudniły realizację usługi - wymieniają władze gminy Luzino w oficjalnym komunikacie. - Problemy te obejmowały między innymi utrudniony lub całkowity brak dojazdu do niektórych posesji, wydłużony czas przejazdu pojazdów odbierających odpady, ograniczony dostęp do pojemników na śmieci i worków, a także zamarzanie odpadów w pojemnikach.

Firma zobowiązała się też do wykonania wszystkich zaległych odbiorów do 24 stycznia, a kolejne miały się już odbywać zgodnie z harmonogramem. Niestety, jak opowiadają mieszkańcy, ta druga część znów się nie udała.

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Wójt Jarosław Wejer informuje, że za styczeń gmina naliczyła firmie 23 tys. zł kary

- Jeszcze pod koniec miesiąca odebrali nam tylko śmieci bio, a zmieszane stały w kuble. I znów - po resztę przyjechali następnego dnia - opowiada pan Mirosław. - Teraz w lutym tak samo było. Gdybyśmy z sąsiadami ciągle nie dzwonili to by nie przyjechali po pozostałe. A jak przyjeżdżają spóźnieni to nawet nie od wszystkich biorą. Często tylko od tych, co dzwonili, a inne wystawione na drogę kubły ignorują.

Ludzie się denerwują i komentują

Mieszkańcy kwestionują też tłumaczenia firmy o trudnych warunkach atmosferycznych.

- Jakoś po jedne śmieci potrafią przyjechać, a po inne nie? - dziwi się pani Iwona. - Nie wspominając, że np. kurier ciężarówką problemów nie ma z dojazdem. Tylko oni na pół gwizdka robią.

- Ten pierwszy raz, gdy nie odebrali wszystkich śmieci, to faktycznie warunki były okropne. Może jakby się to zdarzyło tylko wtedy człowiek by machnął ręką. Ale tak jest cały czas, niezależnie od pogody - dodaje Karolina.

Tego typu komentarzy nie brakowało także pod styczniowym komunikatem urzędu w mediach społecznościowych:

- Dziwna sprawa, u nas dojazd jest idealny. Po zmieszane śmieci dojechali, a po bio to już mają utrudnienia. To jest jakaś kpina.

- Śmiechu warte te wasze tłumaczenia. Bo od nas odebrali śmieci, a od sąsiadów obok nie, a droga ta sama.

- U mnie podjechali drugi raz po kilku interwencjach w gminie i w tej firmie. Stoją trzy kubły jeden obok drugiego, opróżnili tylko jeden, dwa pozostałe zostawili pełne aż po brzegi, stoją do tej pory. Jedna firma - od bio - mogli podjechać i zabrać, a kolejni już nie. Ten sam dzień, te same warunki pogodowe.

- Dziwnym trafem odpady bio ciężarówka odbiera, a zmieszane już nie. W ciągu kilku godzin żadna nawałnica nie nastąpiła, a wręcz przeciwnie. Po telefonie do firmy dyspozytor zapewnił odbiór dnia następnego i mija trzeci dzień i dalej nic.

Niektórzy przypuszczają wręcz, że firma faktycznie się nie wyrabia z odbiorem. Powodem jednak nie są koniecznie warunki atmosferyczne, co niedoświadczenie i nieprzygotowanie wykonawcy.

- Kto wie, czy w ofercie nie zawyżyli sztucznie swoich możliwości tylko po to, żeby wygrać przetarg - spekuluje jeden z naszych rozmówców.

Dziwna sprawa, u nas dojazd jest idealny. Po zmieszane śmieci dojechali, a po bio to już mają utrudnienia. To jest jakaś kpina

Gmina naliczyła już kary

Jarosław Wejer, wójt gminy Luzino, nie ukrywa, że problemy z odbiorami odpadów wciąż występują - mimo wcześniejszych zapewnień wykonawcy. Jego zdaniem jednak jest już zauważalnie lepiej, niż było w styczniu, kiedy do urzędu wpływało jednorazowo po 200 zgłoszeń w tej sprawie.

- Poprawili się - komentuje Jarosław Wejer. - Nie wszystko jeszcze działa tak, jak trzeba, ale najważniejsze, żeby mieszkańcy z nami współpracowali i zgłaszali: gdzie nie odebrali, to przyjadą na drugi dzień lub za dwa dni, bo mają 24 h na weryfikację zgłoszenia i wskazania zastępczego terminu odbioru. I tam, gdzie nie odbiorą, a sprawdzimy, że jest drogą dojazd, to my ich z tego rozliczamy. Za styczeń już naliczyliśmy ponad 23 tys. zł kary.

Jednocześnie szef luzińskiego samorządu zauważa, że każdy nowy usługodawca miewał problemy z odbiorami odpadów właśnie w styczniu, w lutym, gdy jeszcze nie znał dobrze gminy.

- Z doświadczenia wiem, że te początki były zawsze trudne. A w tym roku pogoda jeszcze nie pomaga. Przecież tak naprawdę mamy pierwszą taką zimę od 15 lat - mówi wójt.

Jarosław Wejer podkreśla też, że w postępowaniu przetargowym firma Nikobud 7 spełniała wszystkie wymogi, postawione przez gminę. W porównaniu z pozostałymi przedsiębiorstwami złożyła przy tym ofertę najtańszą, stąd taki, a nie inny wybór.

Niemniej, władze pozostają w kontakcie z wykonawcą. Proszą również, by każdą sytuację z nieodebranymi odpadami zgłaszać do Kancelarii Urzędu Gminy w Luzinie.

Imiona mieszkańców zostały zmienione na ich życzenie

Co się stało z katalogami MIIWŚ? Policja pyta osiem tysięcy osób

Jacek Wierciński
Gdańsk

Do niemal 8 tysięcy uczestników przeprowadzonej 6 lat temu przez Muzeum II Wojny Światowej akcji „Maska-Książka" trafiają e-maile z zapytaniem czy otrzymali katalog wystawy głównej.

„Czy w kwietniu 2020 roku w ramach akcji „Maska-Książka" organizowanej przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku otrzymał/a Pan/i katalog wystawy głównej Muzeum – bogato ilustrowaną pozycję odnoszącą się do eksponatów prezentowanych w Muzeum?" – pytanie o takiej treści (z możliwościami odpowiedzi: „tak", „nie" lub „nie pamiętam") jest rozsyłane przez Komendę Miejską Policji w Gdańsku do tysięcy adresatów z pouczeniem, że brak odpowiedzi skutkować może wezwaniem w roli świadka.

- W ramach prowadzonego śledztwa Wydział do walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją KMP w Gdańsku, kieruje drogą mailową do 7834 uczestników akcji „Maska-książka" zapytania – przyznaje rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku prokurator Mariusz Duszyński, wskazując na ich podstawę prawną zawartą w kodeksie postępowania karnego. - Osoby, do których kierowane są zapytania nie zyskują z tej racji żadnego statusu procesowego w toczącym się postępowaniu, jednak na dalszym etapie śledztwa może zachodzić konieczność przesłuchania konkretnych osób w charakterze świadków. Organy prowadzące postępowanie liczą na odpowiedzi zgodne z prawdą, również gdy wskazują one na niepamięć uczestników akcji – dodaje.

Rzecznik gdańskiej Prokuratury Okręgowej, prok. Mariusz Duszyński: - Nikomu nie zostały dotychczas przedstawione zarzuty

Śledczy wskazują, że policyjne e-maile są fragmentem postępowania prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście w sprawie „nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków" przez osoby odpowiedzialne za zajmowanie się sprawami majątkowymi Muzeum II Wojny Światowej w okresie od kwietnia do czerwca 2020 roku. Dotyczy ono podejrzenia „zniszczenia lub ukrycia 7942 sztuk Katalogów" (w tym 3,3 tys. w języku angielskim), co dla instytucji oznaczać miało stratę w kwocie nie mniejszej niż 200 tys. zł.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że o zniknięciu ponad połowy nakładu książki, wydrukowanej ogółem w 13,5 tysiącach egzemplarzy, organy ścigania zaalarmowało dzisiejsze kierownictwo muzeum. Zaś w czasie, gdy miało dojść do przestępstwa na szkodę placówki, kierował nią doktor Karol Nawrocki. Sam katalog powstał z kolei dekadę temu, a więc jeszcze przed okresem szefowania MIIWŚ przez obecnego prezydenta RP. Jednym z głównych autorów opracowania jest w dodatku współautor ekspozycji głównej i aktualny dyrektor muzeum, profesor Rafał Wnuk. Obaj historycy od lat pozostają w konflikcie, który dotyczy m.in. treści prezentowanych przez instytucję, a szerzej – sposobu opowiadania o najnowszej historii Polski.

eprasa.pl 4e1153ea15

Miedziowiec trafi do nowego muzeum w Łebie

Robert Gębuś
Łeba

Do Muzeum Archeologii Podwodnej i Rybołówstwa w Łebie przyjechały elementy słynnego wraku XV-wiecznego Miedziowca.

W tym miesiącu planowane jest rozstrzygnięcie przetarg na kosztująca ok. 60 mln zł wystawę stałą w Muzeum Archeologii Podwodnej i Rybołówstwa w Łebie. Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku analizuje dokumenty przetargowe, ale do placówki w Łebie już trafiają pierwsze eksponaty.

Stoi już potężny kuter GDY-18 i silniki okrętowe a teraz przyjeżdżają elementy wraku XV-wiecznego Miedziowca, odnalezionego w Zatoce Gdańskiej. To wyzwanie logistyczne bo składający się z ok. 300 elementów wrak jest rozsiany po różnych placówkach Narodowego Muzeum Morskiego. Część wyeksponowana jest w Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku, inne elementy przechowywane są w Centrum Konserwacji Wraków w Tczewie a jeszcze inne w Muzeum Zalewu Wiślanego w Kątach Rybackich.

FOT. NARODOWE MUZEUM MORSKIE W GDAŃSKU

Do muzeum Archeologii Podwodnej i Rybołówstwa w Łebie trafiają elementy wraku Miedziowca

- Wrak jest rozproszony z powodu lokalizacji naszych przestrzeni magazynowych- mówi Jakub Adamczak, kierownik działu Historii Budownictwa Okrętowego Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. - W całości zostanie wyeksponowany w Muzeum Archeologii Podwodnej i Rybołówstwa w Łebie, więc powoli i sukcesywnie go przenosimy. Powstanie też specjalny stelaż, na którym nasi pracownicy umieszczą eksponat.

Nie jest to zadanie proste, bo składa się on z ok. 300 elementów, w tym także większy fragment burty, eksponowany jest obecnie w Centrum Wraków Statków w Tczewie.

Odkryty w 1969 roku a wydobyty w latach 70-tych XV-wieczny Miedziowiec będzie jednym z najbardziej interesujących eksponatów w nowym muzeum w Łebie. Statek, który zatonął najprawdopodobniej z powodu pożaru w 1408 roku, swoją nazwę zawdzięcza ładunkowi. Z wraku wydobyto ok. 2 ton miedzi, ale także wiele innych zabytków. Poza Miedziowcem do Łeby przyjadą także inne wraki, które zostaną przetransportowane do Łeby niezależnie od prac przy budowie wystawy stałej.

- To będą m.in. wraki łodzi słowiańskich z Pucka: P-2 i P-3 - wymienia Jakub Adamczak. - Wrak P-2 był już prezentowany na wystawie czasowej w siedzibie głównej Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Ma już przygotowany stelaż. Do Łeby trafi też między innymi wrak łodzi słowiańskiej wydobyty w latach 60-tych z jeziora Łebsko, a także pozostałości wraków wydobytych z Rowów. Tych zabytkowych elementów wraków jest bardzo dużo, dlatego proces ich przenoszenia jest skomplikowany i długotrwały.

Wystawa stała muzeum w Łebie to jednak nie tylko wraki. Eksponaty wielkogabarytowe wypełnią parter. Wędrówkę pomiędzy nimi urozmaici osobna wystawa w sztucznej wydmie. Poprowadzi ona zwiedzających m.in. przez historię rybackich osad, w tym Łeby. Na piętrach muzeum zaplanowano nowoczesne wystawy multimedialne, a także wystawy czasowe.

Zwiedzający będą mieli możliwość korzystania z wirtualnych przewodników a dzięki nowoczesnej technice multimedialnej doświadczą wrażenia nurkowania do wraków, sterowania robotem podwodnym, użycia eżektora pod wodą. Muzeum w Łebie stanie się także zapleczem dla archeologów.

Wystawa stała, ostatecznie będzie kosztowała 59,5 mln zł. Ponad 38,7 mln zł tej kwoty to unijne dofinansowanie. ©℗

AMBEREXPO wyjaśnia nagłe odwołanie festiwalu. Awaria?

Andrzej Kowalski
Gdańsk

W miniony weekend odwołano ostatni dzień największego festiwalu fantastyki na terenie Północnej Polski. Remcon odbywał się na terenie gdańskiego AMBEREXPO i miał trwać trzy dni.

W niedzielę operator hal, Międzynarodowe Targi Gdańskie, poinformował o odwołaniu imprezy ze względu na kwestie bezpieczeństwa i „trudne warunki atmosferyczne". Pojawiły się informacje, że ostatnio dach hali był odśnieżany... miesiąc wcześniej. Teraz wyjaśniono, na czym polegał cały problem.

- Warto dodać, że hale były już odśnieżane w tym roku, 13-16 stycznia 2026 - podawali administratorzy profilu AMBEREXPO w mediach społecznościowych.

Prezes Międzynarodowych Targów Gdańskich Andrzej Bojanowski oraz Dyrektor Operacyjny Marcin Latuszek wyjaśnili powód przerwania Remconu wczoraj, podczas konferencji.

- Obiekt jest regularnie badany, ma wszystkie dopuszczenia i zgody. - mówił dyrektor operacyjny Marcin Latuszek. - Według instrukcji obiektu dach może być obciążony śniegiem lub lodem do 96 kilogramów. My badamy na bieżąco grubość pokrywy śnieżnej. Badaliśmy ją również w sobotę podczas imprezy. Maksymalny ciężar, jaki zanotowaliśmy to 60 kilogramów. 36 kilogramów poniżej dopuszczalnych wartości.

Na podstawie danych z czujników - a takich na hali C są cztery - badany jest na bieżąco poziom odchylenia dachu. W jednym przypadku, czujnik pokazał rekordową wartość, która nigdy w historii imprez AMBEREXPO nie została jeszcze odnotowana. Według tamtych danych odchylenie wynosiło 60 milimetrów.

- To nie oznacza, że hala się zawala - podkreślał dyrektor operacyjny. - Hala ma dużo większą wytrzymałość, ale jest to próg, w którym służby muszą podjąć odpowiednie działania. Na podstawie wiadomości, którą system automatycznie wygenerował, podjęliśmy działania zmierzające do zabezpieczenia osób znajdujących się w środku. Ewakuowaliśmy wszystkich z hali C do bezpiecznych przestrzeni. Później podjęliśmy decyzję o niewpuszczaniu gości w niedzielę.

Informacja o rekordowym odchyleniu pojawiła się około północy z soboty na niedzielę. W ciągu następnych godzin czujnik nie pokazywał wartości nawet zbliżonych do tego alarmującego poziomu. Nasuwa się więc oczywisty wniosek, że mogło dojść do awarii, ale dowodów na to nie ma.

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Jak poinformowali administratorzy profilu Amberexpo, dach hal MTG był odśnieżany od 13 do 16 stycznia

- Mamy takie podejrzenie. To są czujniki hydrauliczne, a te są wrażliwe na temperaturę. W trakcie wydarzenia było grzane w hali przez cały dzień, a na wieczór włączyliśmy w nocy chłodzenie. To mogło spowodować błąd, ale nie mamy na to żadnego dowodu - mówił prezes Andrzej Bojanowski, ale podkreślał, że to sprawa drugorzędna. - Bez względu na to, czy tam był śnieg czy by go nie było, podjąłbym dokładnie tę samą decyzję dzisiaj.

Odśnieżanie dachów hal, jak podkreślono w trakcie konferencji, to skomplikowana operacja wykonywana przez kilka dni przez około 40-osobową ekipę. Także wczoraj trwała akcja odśnieżania.

Trwają rozmowy z uczestnikami Remconu i negocjowanie zadośćuczynienia tym, którzy kupili bilety. Według wstępnych ustaleń, o których była mowa na konferencji prasowej, mają otrzymać rekompensatę finansową.

- To bardzo dobre rozwiązanie trudnej sytuacji - mówił prezes Bojanowski. - Nam jest przykro, że ci młodzi fascynaci musieli w niedzielę obejść się smakiem, ale to było dla ich bezpieczeństwa i naszego poczucia wykonania dobrej roboty. Bo wykonaliśmy kawał dobrej roboty.

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 4e1153ea15

Kôzlô barina znów zabrzmi na kaszubskich scenach

Joanna Surażyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

W Chmielnie tradycja nie trafia do muzeum - wraca do rąk i serc ludzi. W Domu Kultury powstaje kôzlô barina, dawny kaszubski instrument, który ma szansę zabrzmieć tak jak przed laty.

FOT. GOKSIR CHMIELNO

Warsztaty to próba ocalenia wiedzy, która przez lata funkcjonowała głównie w przekazie ustnym

Czy dawny dźwięk kaszubskich dud może znów wybrzmieć na scenie? W Chmielnie właśnie dzieje się coś, co łączy historię z teraźniejszością i warsztat rzemieślnika z pasją muzyka. Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji finalizuje projekt edukacyjno-kulturalny poświęcony odtworzeniu tradycyjnego instrumentu ludowego - kôzlô bariny.

140 godzin pracy nad instrumentem

Projekt pn. „Jak powstaje kôzlô barina" realizowany jest dzięki dofinansowaniu z programu KPO dla Kultury, wspierającego rozwój sektora kultury i przemysłów kreatywnych w Polsce. Dotacja w wysokości 30 800 zł pozwoliła na przeprowadzenie bezpłatnych, 140-godzinnych warsztatów praktycznych, działań edukacyjnych oraz wydarzeń popularyzujących tradycyjną muzykę Kaszub. To już trzeci projekt chmieleńskiego ośrodka realizowany w ramach tego programu, którego operatorem jest Narodowy Instytut Muzyki i Tańca w Warszawie.

W warsztatach bierze udział czterech uczestników. Uczą się oni całego procesu tworzenia instrumentu - od wyboru odpowiednich materiałów, przez budowę poszczególnych elementów, aż po wykończenie i omówienie zasad użytkowania. Całość jest dokumentowana w formie nagrań wideo, które zostaną opublikowane w internecie. Zwieńczeniem przedsięwzięcia będzie wystawa tradycyjnych instrumentów z Kaszub połączona z występem kapeli kaszubskiej oraz wręczeniem certyfikatów ukończenia warsztatów. Wydany zostanie również kalendarz prezentujący kaszubskie instrumenty ludowe - zarówno w wersji tradycyjnej, jak i cyfrowej.

Międzypokoleniowy przekaz wiedzy

Jak podkreśla Aleksandra Czaja z GOKSiR w Chmielnie, wiodącym celem zadania jest międzypokoleniowy przekaz wiedzy i umiejętności w zakresie odtworzenia i wykonania tradycyjnego kaszubskiego instrumentu muzycznego kôzlô bariny. Instrument ten był przedmiotem badań Pawła Szewki i został opisany w książce „Narzędzia i instrumenty muzyczne z Kaszub i Kociewia (1982)".

Projekt ma więc nie tylko wymiar artystyczny, ale i dokumentacyjny. To próba ocalenia wiedzy, która przez lata funkcjonowała głównie w przekazie ustnym i praktyce rzemieślniczej.

Mistrz budowy instrumentów

Prowadzenie warsztatów powierzono Januszowi Świątkowskiemu - mistrzowi budowy kaszubskich instrumentów ludowych. To rzemieślnik z doświadczeniem w pracy w drewnie i w odtwarzaniu tradycyjnego ciesielstwa. Był uczniem Tadeusza Makowskiego, uznawanego za mistrza budowy kaszubskich instrumentów ludowych, a w 2023 roku ukończył warsztaty budowy rzępieli prowadzone przez lutnika Jerzego Holk-Łebińskiego.

Świątkowski jest laureatem konkursu Polskiego Radia „Jawor - u źródeł kultury" w kategorii muzyk-instrumentalista, członkiem kapeli Pleskota oraz wielokrotnym laureatem Międzynarodowego Konkursu Gry na Instrumentach Pasterskich w Ciechanowcu. Od lat angażuje się w projekty kulturalne podtrzymujące kaszubską tradycję.

Realizowany projekt nie jest jednorazową inicjatywą. GOKSiR w Chmielnie od lat prowadzi warsztaty budowy tradycyjnych instrumentów i narzędzi muzycznych.

REKLAMA 0011479960

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację o przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości.

1. przetarg ustny nieograniczony w dniu **4.03.2026 r. o godz. 9:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Lubieszewo, gm. Nowy Dwór Gdański** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka **nr 18/24** o pow. **0,1006 ha.**
   Cena wywoławcza – 55 000,00 zł
   Wadium – 5 500,00 zł
2. przetarg ustny nieograniczony w dniu **4.03.2026 r. o godz. 9:30** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Lichnowy, gm. Lichnowy** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki **nr 181, 182** o łącznej pow. **0,6386 ha.**
   Cena wywoławcza – 105 520,00 zł
   Wadium – 10 552,00 zł
3. przetarg ustny nieograniczony w dniu **4.03.2026 r. o godz. 10:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Lichnowy, gm. Lichnowy** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki o **nr 183, 184, 185, 186** o łącznej pow. **0,7266 ha.**
   Cena wywoławcza – 124 400,00 zł
   Wadium – 12 440,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawierają ogłoszenia wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 17.02.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.
Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej **www.nieruchomoscikowr.gov.pl.**

REKLAMA 0011480649

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.);

Starosta Gdański z siedzibą w Pruszczu Gdańskim
podaje do publicznej wiadomości

że, w związku z wnioskiem Wójta Gminy Pruszcza Gdańskiego dostarczony do tut. organu w dniu 15 grudnia 2025 r., wnioskiem (nr rejestru L.dz.59468.2025), wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji na realizację inwestycji drogowej budowy w zakresie rozbudowy drogi gminnej nr 173313G (ul. Sezonowa) w miejscowości Przejazdowo, gm. Pruszcz Gdański.
Wszystkie działki objęte inwestycją:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0009, Przejazdowo: 220/2, 263/3 (263/2), 263/4 (263/2), 263/5 (263/2), 226/11 (226/9), 226/12 (226/9), 226/13 (226/9), 226/14 (226/10), 226/15 (226/10), 254, 180, 226/1, 226/7, 218, 219/5, 220/1, 225/4,
  w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

A. Wykaz działek podlegających podziałowi:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0009, Przejazdowo: 263/3 (263/2), 263/4 (263/2), 226/11 (226/9), 226/12 (226/9), 226/14 (226/10),
  ** w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

B. Oznaczenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcie na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0009, Przejazdowo: 263/3 (263/2), 263/4 (263/2), 226/11 (226/9), 226/12 (226/9), 226/14 (226/10),
  ** w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

C. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, Pruszcz Gdański, obręb ewidencyjny 0009, Przejazdowo: 254, 180, 226/1, 263/5 (263/2), 218, 226/13 (226/9), 219/5, 226/15 (226/10), 225/4,
  ** w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia w rozumieniu art. 49 k.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16, w dniach: poniedziałek w godz. 7^{30} - 15^{30}, środa 8^{00} - 16^{30} oraz piątek 7^{30} - 15^{00}. Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.
Po upływie wskazanego powyżej terminu sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

REKLAMA 0011480622

OBWIESZCZENIE
Starosty Wejherowskiego
o wszczęciu postępowania ZRID na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2024r. poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) **zawiadamiam,** że na wniosek Wójta Gminy Choczewo, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Macieja Szpilewicz, z dnia 11.06.2025 r. (uzupełniony w dniu 28.01.2026 r.), wszczęto postępowanie w sprawie:

wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej pn. zadania: „Budowa drogi dojazdowej do cmentarza w Zwartowie"

na nieruchomościach gruntowych na terenie Gminy Choczewo określonych poniżej:
A. działki w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej:*
- obr. 09 Zwartowo działki nr ewid.: 17/1 (17), 370/11, 8/18 (8/9), 8/21 (8/7), 8/16 (8/8), 370/13 (370/12)

B. działki objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów i innych dróg publicznych:*
- obr. 09 Zwartowo działki nr ewid.: 13, 14/4

C. działki w liniach rozgraniczających teren wód płynących*:
- obr. 09 Zwartowo działki nr ewid.: 4/1

* numery w nawiasach oznaczają numery działek przed podziałem
W związku z powyższym informuje się strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. Z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Wejherowie po uprzednim umówieniu się, tel. 58 572 94 47 lub złożyć ewentualne zastrzeżenia i uwagi na piśmie.
Informuje się, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

eprasa.pl 4e1153ea15

Na morskiej farmie Baltic Power zainstalowane zostały wszystkie monopale pod turbiny

Mateusz Tkarski
Pomorze

Zakończono instalację wszystkich 78 fundamentów - tzw. monopali - na pierwszej w historii Polski morskiej farmie wiatrowej.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Instalacja monopali na Morskiej Farmie Wiatrowej Baltic Power

W prace na morskim placu budowy było zaangażowanych ponad 20 statków oraz 500 członków załóg i przedstawicieli wykonawców.

- Budowa morskiej farmy wiatrowej to ogromne wyzwanie logistyczne. Sukces tych bezprecedensowych działań - względem zakresu i skali prac - to dla nas powód do dumy. Nikt dotychczas w Polsce nie mierzył się z taką inwestycją. Załogi realizowały precyzyjne operacje wbijania fundamentów ważących 1300-1700 ton o długości sięgającej nawet 100 metrów. Zakończenie tego etapu przybliża nas do celu, jakim są dostawy czystego prądu z Bałtyku milionom odbiorców w Polsce jeszcze w tym roku - mówi Ireneusz Fąfara, prezes zarządu Orlen.

Zainstalowana jest już prawie połowa turbin wiatrowych, gotowe są morskie stacje elektroenergetyczne, na ukończeniu jest stacja lądowa i lądowa infrastruktura kablowa.

Oznacza to, że Baltic Power, wspólny projekt Grupy Orlen i Northland Power, wszedł w kolejny etap. Prąd z Bałtyku popłynie jeszcze w tym roku.

Instalacja monopali wymagała użycia kilkunastu specjalistycznych statków. Wspierały je holowniki, statki do transportu załogi, statki do monitorowania środowiska i jednostki zaopatrzeniowe. Obszar instalacji został otoczony podwójną podwodną kurtyną powietrzną, aby minimalizować hałas i wibracje wytwarzane przez młot podczas palowania.

- Bezpieczny i precyzyjny montaż wszystkich 78 fundamentów wymaga solidnego planowania, koordynacji i wiedzy specjalistycznej i potwierdza nasze kompetencje w realizacji projektów wiatrowych dużej skali na morzu. To ważny kamień milowy dla projektu, który odzwierciedla siłę połączonych zespołów. Razem z Orlen jesteśmy o krok bliżej do dostarczania czystej i niezawodnej energii elektrycznej dla milionów gospodarstw domowych w całej Polsce - powiedziała Christine Healy, president and CEO of Northland Power.

Stan realizacji budowy morskiej farmy wiatrowej Baltic Power: monopale: 78/78 - zakończone; elementy przejściowe: 60/78; turbiny wiatrowe: 30/76; morskie stacje elektroenergetyczne: 2/2 - zakończone; lądowa stacja elektroenergetyczna: +90% zakończona; kable lądowe: +90% zakończone; kable eksportowe morskie: w trakcie realizacji; kable międzyturbinowe: start wkrótce; baza serwisowa: ukończona i w eksploatacji

Od początku kampanii instalacyjnej zmobilizowano około 80 różnego rodzaju statków, na których pracuje ponad 4500 członków załóg, przedstawicieli wykonawców i członków zespołu Baltic Power. Codziennie na obszarze 130 km działa około 20 statków, koordynowanych przez MCC - Centrum Koordynacji Morskiej Baltic Power w Łebie. Zakończenie kampanii instalacyjnej jest spodziewane w II połowie 2026 roku.

©℗

REKLAMA 0011481003

ROPG.6721.16.2025 Nowa Wieś Lęborska, 19.02.2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębu Łebień, gmina Nowa Wieś Lęborska

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024 poz. 1130) Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska zawiadamia o podjęciu przez Radę Gminy Nowa Wieś Lęborska Uchwały Nr XXVI/288/26 z dnia 29 stycznia 2026 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębu Łebień.

Na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 46 pkt 1, w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 i pkt 14 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112), Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska informuje o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko oraz zapoznać się z niezbędną dokumentacją w siedzibie Urzędu Gminy Nowa Wieś Lęborska w terminie do dnia **20.03.2026 roku.** Wnioski można składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w Urzędzie Gminy w Nowej Wsi Lęborskiej na adres 84-351 Nowa Wieś Lęborska: ul. Grunwaldzka 24 lub drogą elektroniczną na adres gmina@nwl.pl.

Wnioski należy składać za pomocą formularza, którego wzór zastał określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz jest dostępny pod ogłoszeniem w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Nowa Wieś Lęborska.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Nowa Wieś Lęborska.

Z up. Wójta
/ - /
ZASTĘPCA WÓJTA
Marian Kurzydło

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce ochrona danych osobowych umieszczone zostały szczegółowe informacje związane z przetwarzaniem Państwa danych osobowych.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap piątku

dziennikbaltycki.pl

KURSY WALUT

18.02.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	418/424 (o)
USD	353/359 (+)
GBP	478/486 (o)
CHF	457/464 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	418/424 (o)
USD	353/359 (+)
GBP	478/486 (o)
CHF	457/464 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA 0011480888

STAROSTA STAROGARDZKI
ul. T. Kościuszki 17
83-200 Starogard Gdański

AB.673.10.2025

ZAWIADOMIENIE

Starosta Starogardzki, działając na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz.U. z 2024, poz. 311) oraz na podstawie art. 49 i 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.: Dz.U. z 2025, poz. 1691)

zawiadamia,

że na wniosek Wójta Gminy Bobowo z dnia 21.11.2025 r., wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi publicznej gminnej – nr 214002G-1 w miejscowości Jabłówko, gm. Bobowo.

Roboty budowlane realizowane będą na poniżej określonych działkach:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części mających stanowić linie rozgraniczające teren drogi gminnej (przejmowane w wyniku podziału – zaznaczono jedną gwiazdką) – gmina Bobowo, obręb Jabłówko - dz. nr: 118/51* (powstała z podziału działki 118/24), 118/49* (powstała z podziału działki 118/26), 117, 115, 118/4, 113/1, 100, 113/3* (powstała z podziału działki 113/2), 114/17*(powstała z podziału działki 114/10), 114/15*(powstała z podziału działki 114/9), 114/13*(powstała z podziału działki 114/8), 137/4* (powstała z podziału działki 137/1), 112/3, 107/9* (powstała z podziału działki 107/1), 107/11* (powstała z podziału działki 107/5), 106/18* (powstała z podziału działki 106/6), 105/6, 105/4, 104/11* (powstała z podziału działki 104/4), 134/23* (powstała z podziału działki 134/11), 106/22* (powstała z podziału działki 106/5), 134/6, 106/21*(powstała z podziału działki 106/5), 134/4, 134/21*(powstała z podziału działki 134/5), 106/20*(powstała z podziału działki 106/5), 106/17*(powstała z podziału działki 106/6), 101/3, 99/1* (powstała z podziału działki 99)

Strony mają prawo do składania uwag i wniosków w przedmiotowej sprawie w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim przy ul. Kościuszki 17, pok. nr 04 (parter). Tel. 58 767 35 23.

eprasa.pl 4e1153ea15

POLSKA *i* ŚWIAT

SZKOLNICTWO

Resort zdrowia zrezygnował z planowanego zakazu sprzedaży kawy w szkołach – wynika z ostatecznej wersji rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia. Zmiana jest podyktowana stanowiskami zgłoszonymi podczas konsultacji publicznych. Wpłynęło ich blisko 800, a jednym z dziewięciu najczęściej zgłaszanych w nich postulatów było właśnie wycofanie propozycji zakazu sprzedaży kawy.

Inwestycje w Polsce w roku 2026 wzrosną o blisko 10 proc. To będzie rok „turbo przyspieszenia" gospodarczego

Donald Tusk premier

KRÓTKO

WOJSKO

NATO popiera SAFE

W środę Senat zajmował się ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas debaty w izbie wyższej podkreślił, że realizacja SAFE „jest słuchaniem sojuszników z USA mówiących, że Europa musi robić więcej dla swojego bezpieczeństwa". Podkreślił, że mechanizm jest popierany przez cały Sojusz Północnoatlantycki, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak mówił, SAFE to projekt transatlantycki. Zauważył, że program budzi zainteresowanie także m.in. Turcji, ale również Kanady, która już oficjalnie do niego przystąpiła. To – zdaniem Kosiniaka-Kamysza – świadczy o tym, że SAFE jest projektem transatlantyckim.

Według wicepremiera SAFE oferuje również najkorzystniejsze warunki spłaty kredytu.

Sejm uchwalił ustawę dotyczącą wdrożenia programu SAFE 13 lutego. Przedstawiciele rządu podkreślają, że kluczowe jest szybkie przyjęcie ustawy.

ŚRODA POPIELCOWA

Rozpoczął się Wielki Post

FOT. ARKADIUSZ GOLA

W Środę Popielcową w kościołach w całej Polsce odprawiany jest obrzęd posypania głów wiernych popiołem. Błogosławieństwo i posypanie popiołem odbywają się w czasie mszy świętej bezpośrednio po homilii. Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim 40-dniowy okres Wielkiego Postu.

TRAGEDIA

Zmarł z wychłodzenia

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 37-latka z Łomży. Mężczyzna zmarł z wychłodzenia po tym, jak w mroźną noc towarzysze podróży zostawili go bez kurtki przy S61 w pow. ostrowskim (Mazowieckie). Śledczy badają wątek nieumyślnego spowodowania śmierci i narażenia na niebezpieczeństwo. Dramat rozegrał się w mroźną, styczniową noc. Jak wynika z ustaleń śledczych z Ostrowi Mazowieckiej, Michał P. wracał autem z Warszawy do Łomży w towarzystwie znajomych. Warunki pogodowe były wówczas skrajne – temperatura spadła znacznie poniżej zera.

Policjanci ustalili tożsamość wszystkich pasażerów auta. Są przesłuchiwani w celu odtworzenia przebiegu podróży.

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Adam Kielar
Warszawa

Jeden z podmiotów obecnej koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. Kolejni politycy odchodzą, w Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny.

FOT. PAP/MARCIN OBARA

Wczoraj po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum"

Porażka Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich (ledwie 4,99 procent głosów) rozpoczęła proces erozji Polski 2050, partii, która, jako część koalicji wyborczej Trzecia Droga, w 2023 roku wprowadziła do Sejmu 33 posłów.

Decyzja lidera i założyciela, że nie będzie się ubiegał o przewodnictwo, uruchomiał kampanię wyborczą wewnątrz ugrupowania, początkowo o fotel lidera ubiegała się bardzo duża grupa polityków Polski 2050, jednak ostatecznie wykrystalizowały się dwie liderki tej walki: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Same wybory okazały się jedną wielką kompromitacją, druga tura została unieważniona, ale ostatecznie to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwyciężyła.

Jednak mimo zapewnień o tym, że koniec kampanii zakończy spory wewnętrzne, nic takiego się nie stało. Szybko wyszły na jaw próby wysadzenia w powietrze procesu wyborczego, gdzie brylowała – używając bardzo kwiecistego języka – minister kultury Marta Cienkowska. Kolejne zrzuty ekranu z kolejnych grup na komunikatorach szybko „ciekły" do mediów, a atmosfera wokół partii jeszcze bardziej gęstniała.

Po niedawnej Radzie Krajowej, gdzie zdecydowano, że do 21 marca nie będzie zmian we władzach partii i klubu parlamentarnego, rozpoczęła się fala odejść.

Pierwsza ogłosiła to posłanka Żaneta Cwalina-Śliwowska, wkrótce po niej odeszli europoseł Michał Kobosko oraz była wiceminister spraw zagranicznych Anna Radwan-Röhrenschef.

Kolejne dni przyniosły kolejne odejścia z partii. Polskę 2050 opuścił wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski, a także Joanna Mucha, była wiceminister edukacji i nauki.

W partii został za to poseł Michał Gramatyka.

W środę po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kloska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum".

– Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w Polsce 2050 – powiedziała w Sejmie. Podkreśliła, że nowy klub chce, by Polska była w centrum ich pracy i uwagi.

– Centrum to jest miejsce, w którym zdobywa się równowagę i stawia przeciwwagę do skrajności, których w Polsce mamy w ostatnich latach zdecydowanie za wiele – powiedziała Hennig-Kloska.

W sumie nowy klub składa się z 15 posłów oraz trzech senatorów.

Były lider Polski 2050 Szymon Hołownia powiedział: – Ta grupa rozłamowców, która opuściła dziś Polskę 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kloski, nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, (...) ma inny program. Powód ich odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dodał też, że rozłamowcy z automatu tracą miejsca w ciałach statutowych Polski 2050 oraz zapewnił, że nadal będzie członkiem klubu.

Odejścia z partii nie wpłyną raczej na stabilność koalicji rządowej. Premier Donald Tusk poinformował w środę, że ministry Paulina Hennig-Kloska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapewniły go o tym, że niezależnie od turbulencji w ich ugrupowaniu pozostaną lojalne wobec rządu i koalicji rządowej. Zapewnił, że większość parlamentarna pozostanie stabilna do następnych wyborów. PAP

Związkowcy po spotkaniu w MEN: Nie akceptujemy wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Po spotkaniu w MEN ws. płac związkowcy poinformowali, że nie akceptują proponowanego wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 3 proc.

We wtorek w Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie uzgodnieniowe kierownictwa resortu ze związkami zawodowymi w sprawie projektu rozporządzenia płacowego. MEN proponuje w nim zwiększenie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli o 3 proc.

Zgodnie z projektem w 2026 r. minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli wzrosną o 3 proc. w stosunku do minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego z 2025 r. Tym samym wzrosną również inne składniki wynagrodzenia nauczycieli uzależnione od wysokości wynagrodzenia zasadniczego.

Propozycję negatywnie oceniają trzy duże nauczycielskie związki zawodowe, które brały udział w rozmowach: Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), Wolny Związek Zawodowy „Forum-Oświata" (WZZ „Forum-Oświata") oraz Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania (KSOiW) NSZZ „Solidarność".

– Związek absolutnie nie aprobuje proponowanego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń, bo trudno tu nawet używać określenia wzrost – powiedział po zakończeniu rozmów prezes ZNP Sławomir Broniarz. – Jesteśmy dokładnie w tym samym punkcie, w którym byliśmy, wchodząc na to spotkanie – dodał. ZNP uważa, że propozycja jest nieakceptowalna. Postuluje wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Wiceprzewodnicząca oświatowej „Solidarności" Danuta Utrata argumentowała, że „poprawa, która następuje, jest niewystarczająca, by utrzymać jakość edukacji". PAP

eprasa.pl 4e1153ea15

Karambol na autostradzie w Kolorado. Zginęły cztery osoby. 29 jest rannych

Kazimierz Sikorski
USA

W katastrofie spowodowanej burzą piaskową na autostradzie międzystanowej uczestniczyło ponad 30 pojazdów, w tym sześć ciężarówek. Cztery osoby zginęły, a 29 zostało rannych.

Do zdarzenia doszło we wtorek na autostradzie I-25 w pobliżu miejscowości Pueblo, 65 kilometrów na południe od Colorado Springs. W wypadku brało udział ponad 30 pojazdów, w tym siedem ciężarówek z naczepami. Według majora Briana Lyonsa z policji stanowej Kolorado w karambolu brały udział też pickupy ciągnące przyczepy do przewozu koni, SUV-y i samochody osobowe.

Władze nie podały tożsamości ofiar, ale poinformowały, że byli to dwaj mężczyźni z Walsenburg w stanie Kolorado i dwie kobiety, jedna z Rye, a druga z Pueblo. Kolejnych 29 osób przewieziono do szpitali. Jedna z nich jest w stanie krytycznym, a siedem w stanie ciężkim.

Jak poinformowała agencja Associated Press, przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi, ograniczając widoczność i paraliżując ruch na kluczowej arterii regionu. Nad jezdnią uformowała się gęsta, brunatna zasłona pyłu, określana terminem „brown out". Zgodnie z ustaleniami policji pierwsze zderzenie na jednym pasie zapoczątkowało efekt domina, angażując pojazdy jadące również w przeciwnym kierunku. PAP

FOT. TWITTER

Przyczyną katastrofy był silny wiatr, który wzbił w powietrze tumany suchej ziemi

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być

Daniel Świerżewski
Genewa

Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu i przekazanie tego regionu Rosji – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zełenski przekazał we wtorek Axiosowi, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner powiedzieli mu, iż Rosja naprawdę chce zakończyć wojnę, jednak on sam pozostaje bardziej pesymistyczny w tej kwestii. Prezydent miał też polecić Amerykanom, by nie próbowali zmusić go do „sprzedania wizji pokoju", który jego naród by postrzegał jako „nieudaną historię".

Prezydent ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe", iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw. Zaznaczył też, że „danie zwycięstwa" Władimirowi Putinowi nie jest sposobem na ustanowienie długotrwałego pokoju.

Axios zaznaczył, że Trump dwukrotnie w ostatnich dniach powiedział, iż to Ukraina powinna pójść na ustępstwa. – Mam nadzieję, że to tylko jego taktyka, a nie decyzja – podkreślił Zełenski. Powtórzył, że najlepszym sposobem na wypracowanie przełomu w sprawie terytorium byłoby spotkanie z Putinem twarzą w twarz. Dodał, że polecił swojemu zespołowi podniesienie kwestii spotkania na szczeblu przywódców w Genewie.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Zełenski ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe", iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw

Jak napisał Axios, amerykańscy mediatorzy zaproponowali, aby siły ukraińskie wycofały się z części Donbasu, którą obecnie kontrolują, i umożliwiły utworzenie na tym obszarze zdemilitaryzowanej „wolnej strefy ekonomicznej". Waszyngton nie zajął stanowiska w sprawie tego, które państwo sprawowałoby nad nią suwerenność.

Prezydent Ukrainy zadeklarował, że jest gotowy, by omówić wycofanie wojsk ukraińskich z Donbasu, lecz Rosjanie musieliby wycofać swoje siły na taką samą odległość. Odrzucił też rosyjskie roszczenia do suwerenności nad tym terytorium. Ok. 10 proc. Donbasu jest pod kontrolą ukraińskich sił.

Zełenski powiadomił też, że USA i Ukraina uzgodniły, iż porozumienie pokojowe musi być poddane pod referendum w Ukrainie.

Zełenski: – Współpracujemy z zespołem, aby przybliżyć prawdziwy pokój. Priorytetem są gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy

Według niego porozumienie zakładające wycofanie Ukraińców z Donbasu, co wiązałoby się z poświęceniem suwerenności i obywatelstwa tamtejszych mieszkańców, byłoby odrzucone w referendum.

Prezydent uważa natomiast, że Ukraińcy zgodziliby się na umowę, która zamraża obecne linie frontu w Donbasie.

Jednak – jak zauważył Axios – Rosja upiera się przy przejęciu całego Donbasu – czy to siłą, czy w ramach negocjacji.

Podczas gdy rozmowy polityczne przebiegają powoli, negocjacje wojskowe z Rosją w Abu Zabi były bardziej produktywne – przekazał Zełenski.

Strony w dużej mierze zgodziły się w sprawie kierowanego przez USA mechanizmu monitorowania zawieszenia broni za pomocą dronów – powiedział przywódca. Ukraina chce również zaangażowania w ten proces krajów europejskich, czemu Rosjanie są jednak przeciwni.

Zełenski nie wykluczył, że oprócz referendum w Ukrainie mogłyby odbyć się wybory prezydenckie. Zasugerował też, że mógłby kandydować w wyborach, które – jak podkreślił – powinny odbyć się w czasie zawieszenia broni.

Wczoraj po ok. dwóch godzinach zakończyły się negocjacje w obu grupach – politycznej i wojskowej. Państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS podała, że wkrótce odbędą się dalsze rozmowy. PAP

Chaos w Peru pogłębia się. Jose Jeri został odwołany z funkcji tymczasowego prezydenta

Adam Kielar
Peru

Parlament Peru zdecydował, że tymczasowy prezydent Jose Jeri zostanie odwołany ze stanowiska. Polityk znalazł się w ogniu krytyki po tym, jak wszczęto śledztwo w sprawie podejrzeń o korupcję i płatną protekcję.

We wtorek (17 lutego) peruwiański parlament zdecydował o usunięciu ze stanowiska tymczasowego (interim) prezydenta Jose Jeriego. Za tym wnioskiem zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, a trzy osoby się wstrzymały.

W sprawie Jeri toczy się proces

W sprawie odwołanego polityka toczy się śledztwo dotyczące korupcji oraz płatnej protekcji, w którym pojawiają się wątki tajnych spotkań z chińskimi biznesmenami. On sam odrzuca oskarżenia, mówiąc, że spotkał się z Chińczykami w celu organizacji peruwiańsko-chińskich uroczystości.

Jose Jeri sprawował urząd tymczasowego prezydenta od października 2025 roku, kiedy to zastąpił odwołaną prezydent Dinę Boluarte. Straciła ona funkcję między innymi z powodu zatajenia w oświadczeniu majątkowym zegarków znanej marki Rolex, a także niewyznaczenia następcy na czas... operacji plastycznej nosa.

Chaos polityczny w Peru

Teraz peruwiański parlament wybierze nowego tymczasowego prezydenta, który stanie na czele państwa do 28 lipca, kiedy to rządy obejmie zwycięzca wyborów, zaplanowanych na 12 kwietnia. Z kolei Jeri wróci na ten okres do poprzedniej roli parlamentarzysty. Obecny przewodniczący parlamentu Fernando Rospigliosi odmówił objęcia tymczasowo stanowiska prezydenta.

FOT. RODRIGO BUENDIA/AFP/EAST NEWS

Za odwołaniem Jose Jeri zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, 3 się wstrzymało

Peru to kraj Ameryki Południowej, w którym od lat trwa poważny kryzys polityczny. Od 2016 było tam siedmioro prezydentów, jeden z nich – Pedro Pablo Kuczynski Godard – ma polskie korzenie, jest potomkiem Żydów z Wielkopolski.

Poprzednik Diny Boluarte Pedro Castillo w grudniu 2022 roku próbował przeprowadzić zamach stanu, za co został ostatecznie odwołany ze stanowiska, a w 2025 roku skazano go na 11 lat więzienia.

Tegoroczne wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się także w atmosferze narastającej w Peru fali brutalnej przemocy. Faworytem sondaży prezydenckich jest konserwatywny polityk Rafael Lopez Aliaga, były burmistrz miasta Lima, stolicy kraju. W grze jest także Keiko Fujimori, syn byłego prezydenta z lat 90. XX wieku.

Tragiczny bilans karnawałowych zabaw

Oprac. Anna Nagel
Brazylia

Łączną liczbę ofiar śmiertelnych wypadków podczas tegorocznego karnawału, w tym głównie utonięć, brazylijskie służby oszacowały na 53. Przed rokiem liczba ta sięgnęła 83.

Według informacji brazylijskich służb policyjnych zabici podczas tegorocznego karnawału to uczestnicy zabaw na ulicach Recife, Sao Paulo, Rio de Janeiro, Ibertioga, a także Paudalho.

Najwięcej ofiar broni palnej

Z policyjnych komunikatów wynika, że większość ofiar zginęła od broni palnej w następstwie konfliktów, do których doszło podczas zabaw ulicznych.

Wśród poszkodowanych jest uczestnik karnawałowej parady, który został postrzelony podczas zabawy w Cabo de Santo Agostinho (na północnym wschodzie Brazylii). Jego stan jest ciężki.

Przed rokiem najtragiczniejszym wydarzeniem karnawału była strzelanina podczas zabawy tanecznej na ulicach miasta Salvador (na północnym wschodzie kraju). W jej rezultacie ranne zostały cztery osoby.

Zabawa jeszcze do 21 lutego

Według szacunków ministerstwa turystyki w tegorocznych zabawach karnawałowych w Brazylii, które potrwają do 21 lutego, tym kraju bierze udział około 65 milionów osób, w tym 1,5 mln zagranicznych turystów.
PAP

eprasa.pl 4e1153ea15

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czym otruto filozofa Sokratesa? Specyfikiem, który nie pozostawiał żadnych wątpliwości: szalejem
- str. 10

Lektura przedwojennego „Kurjera Wileńskiego” dostarcza i dziś wielu informacji o ludzkiej naturze
- str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polsko-żydowska wojna o własne Podlasie
U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć swój okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską Ziemię Obiecaną. Ze stolicą w Białymstoku.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarń „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów – Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmaga się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.
ls

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (koprodukcja francusko-brytyjsko-amerykańska). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda: musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. Proste, ale nie do końca...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Dziś rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897-19 lutego 1968 r.), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, SF i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 194. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Z dziejów Marynarki Wojennej: tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Adam Mohuczy (1891-1953). Po zakończeniu wojny był szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej i pełniącym obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej. Następnie represjonowany, skazany w 1950 r. na 13 lat pozbawienia wolności. Zmarł w więzieniu w Sztumie

Ryszard Leszczyński
redakcja@polskatimes.pl

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Poniższy tekst ponad dekadę temu napisał Ryszard Leszczyński (1945-2021), były oficer, mechanik okrętowy pierwszej klasy, publicysta zajmujący się tematyką morską, autor m.in. opracowań monograficznych „Tragedie rybackiego morza" oraz „Ginące frachtowce". Skróty, śródtytuły, zmiany interpunkcyjne pochodzą od redakcji.

Początek tej historii można opatrzyć datą 2 listopada 1946 r. Tej soboty kontradm. Adam Mohuczy, p.o. dowódca Marynarki Wojennej, szef Sztabu Głównego MW, otrzymał bowiem pismo Dowództwa Wojska Polskiego o numerze ewidencyjnym 01399 i wysokim stopniu utajnienia, nakazujące zmianę dyslokacji sił morskich RP.

Trzy tygodnie później ten sam oficer sygnował rozkaz, na mocy którego wydzielił ze składu zespołów morskich i nakazał, aby gdyńską bazę opuściły, kierując się na pobyt stały do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a dokładnie do Świnoujścia: trałowiec (nazywany wówczas trawlerem) ORP „Żuraw” (ŻR), poradziecki, noszący od niespełna siedmiu miesięcy banderę polską, częściowo opancerzony, uzbrojony w działka i karabiny maszynowe ścigacz okrętów podwodnych „Błyskawiczny” (S-71) oraz poniemiecki szybkobieżny kuter trałowy (w latach wojny pełniący funkcję kutra desantowego, tzw. pionierlandungsboote) o numerze burtowym 2.

„Wszystkie jednostki mają być należycie zaopatrzone i wyekwipowane. Wyjście z Gdyni – pisał kontradmirał – powinno się odbyć w czasie od 27 do 29 listopada br., przy czym wszystkie wymienione okręty mają opuścić port razem, a dla przejścia, które ma być poprowadzone farwaterem przybrzeżnym, należy wybrać odpowiednią pogodę (...) ORP »Żuraw« – dodawał w końcowym fragmencie pisma – weźmie na hol kuter trałowy nr 2, dowódcę trawlera wyznaczam zaś na dowódcę całości i na czas przeprawy czynię odpowiedzialnym za terminowe i należyte wykonanie niniejszego rozkazu”.

Kurs na półwysep

Przygotowania do późnojesiennej podróży na zachodnie krańce Bałtyku skończyły się w piątek, 29 listopada. Prawdopodobnie tego poranka oksywską Stocznię Marynarki Wojennej opuścił poddawany remontowi, prowadzony przez chorążego mar. Michała Sawańczuka, kuter trałowy nr 2, gotowość do drogi zgłosił kierujący ścigaczem „Błyskawiczny” 30-letni por. mar. Michał Anaszkiewicz, a dowódca „Żurawia”, przedwojenny nawigator „Burzy”, były adiutant adm. Mikołaja Abramowa, 31-letni kapitan mar. Klemens Kolasa, zapoznał się z resztą instrukcji i poleceń.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 4e1153ea15

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 19.02.2026

Mariusz Grabowski

CZYM OTRUTO SOKRATESA?

Tradycja głosi, że przemądrzałego filozofa wykończono cykutą. Opisy egzekucji świadczą, że za truciznę najprawdopodobniej posłużył szalej jadowity, którego łacińska nazwa to cicuta virosa. Czyli wszystko się zgadza.

Krwawa piana na ustach

Szalej - uczą botanicy - to gatunek silnie trującej rośliny wieloletniej z rodziny selerowatych. Jest szeroko rozprzestrzeniony na półkuli północnej, w tym częsty także w Polsce. Rośnie na mokradłach i brzegach wód. Wygląda niepozornie, z bulwiasto zgrubiałym kłączem. Osiąga do 1,5 merta wysokości.

Choć niepozorny, truje wściekle, a szczególnie owo kłącze, które zawiera trujący wielonienasycony alkohol - tzw. cykutoksynę. Objawy występują szybko, do 20 minut po spożyciu. Są to: ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, mdłości, wymioty, rozszerzenie źrenic, drgawki, utrata świadomości, trudności w oddychaniu.

Do tego możliwe są także ataki padaczki, charczący oddech, halucynacje oraz krwawa piana na ustach. Śmierć następuje zwykle wskutek porażenia ośrodka oddechowego.

Szalej w kulturze

„Czyś ty się chłopie szaleju najadł?" - miał w zwyczaju pytać bliźnich Kaźmierz Pawlak z „Samych swoich". A w powieści Zbigniewa Wojnarowskiego „Posoka smoka" jeden z bohaterów - Walek - zostaje wręcz oskarżony o niecne uczynki z jego użyciem. „Szaleju się objadłeś, chamie, żeby projektować gałgaństwo, jakiego świat nie widział?" - pytają go, tłukąc przy okazji.

Anna Bańkowska, tłumaczka powieści Agathy Christie, twierdzi, że wykorzystywany przez nią motyw trucia nie był przypadkowy. Podczas Wielkiej Wojny Christie zajęła się pielęgniarstwem i pracą w aptece, gdzie zyskała wiedzę o truciznach.

Gdy truła bohaterów, robiła to głównie za pośrednictwem szaleju, arszenik rezerwując na wyjątkowe okazje. Od szaleju trup się ściele np. w „Pięciu małych świnkach": Caroline Crale truje lubieżnego męża, dodając mu trucizny do piwa.

Co ciekawe, szalej pojawia się także w bajce Henryka Sienkiewicza „Co się raz stało w Sydonie". Dwoje kochanków: Thalestris i Abdolonim - postanawia się otruć.

„- A więc umrzyjmy razem, Thalestris!
- Otrujmy się, Abdolonimie!
- Mam w piwnicy placki przygotowane z cykuty i miodu, na szczury, które niszczyły owoce pracy mojej. Spożyjmy je i zstąpmy razem w krainę cieniów!".

Szaleju trzeba szukać w miejscach podmokłych i torfowiskach, na brzegach rowów, stawów i rzek

POWOJENNA FLOTA SKŁADAŁA SIĘ Z OKRĘTÓW POLSKICH I NIEMIECKICH

Z dziejów Marynarki Wojennej: ostatni rejs kutra trałowego nr 2

Ciąg dalszy ze str. 9

Mając opinię najbardziej doświadczonego z biorących udział w operacji oficera, wojskowego, który nie tylko świetnie zna routę, ale też dysponuje wiedzą, jakie akweny mogą skrywać niezwykle groźne pułapki minowe (niewiele wcześniej z powodzeniem zaholował do Świnoujścia kuter patrolowy „Batory"), wiedział dobrze, że w chwili pogorszenia warunków pogodowych, pojawienia się silniejszej, narastającej fali, powinien szukać schronienia w najbliższym porcie czy przystani. Nie mógł wiedzieć, że przeczekanie złej aury przy kei to jedyny często sposób, aby taki stan rzeczy zapewnić.

Około godz. 16, mając stan morza 3 i wiejące z kierunku nord-east wiatry, kapitan Kolasa odebrał meldunki potwierdzające, że procedury zezwalające na opuszczenie gdyńskiej redy zostały dopełnione. Padła zatem komenda zebrania kotwic, podania na kuter trałowy holu i podkręcenia biegu maszyn. Do tego uformowania szyku, który otwierał „Żuraw", zamykał ścigacz por. Anaszkiewicza. Obrany kurs prowadził na cypel Półwyspu Helskiego.

Idzie na dno

Po niespełna godzinie, oglądając na lewym trawersie światła latarni helskiej, trawler zwolnił. Niedługo potem zatrzymał się, stanął w dryfie, a dowodzący - nie dysponując dobrymi środkami łączności - sięgnął po tubę, wypytując, czy na jednostkach nie dzieje się nic niedobrego. Czy można kierować się na Rozewie, przyspieszyć, wyjść na pełne morze. Po usłyszeniu odpowiedzi o „należytym porządku" kapitan ustalił nowy kurs. Konwój nieznacznie wykręcił, nie opuszczając wód przybrzeża.

W sobotę, 30 listopada, o godz. 6.38 zespół osiągnął boję numer 1, punkt wyznaczający tor podejściowy do portu w Świnoujściu. Pogoda była nadal dobra, a niewielka, sunąca z south-westu fala przy stanie morza 2 nie wydawała się groźna. Kapitan Klemens Kolasa zmniejszył jednak moc tysiąckonnej maszyny do „małej", odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie - napisze w późniejszym meldunku - żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów, żadnych nienormalności nie zauważyłem".

Żegluga oznakowanym pławkami szlakiem wodnym przebiegała wciąż bez zakłóceń. Minęła godzina jazdy, zaczęła się druga, na zegarach dochodziła ósma. Niewiele później, kiedy okręty zbliżyły się na odległość kabla do boi nr 5, za rufą „Żurawia", na kutrze, narastał dramat. Ciąg nagłych, trudnych do zrozumienia zdarzeń: najpierw niezwykle szybko osiadła w wodzie dziobnica, potem z powierzchni akwenu zniknął midship, w końcu przepadła sterówka. Nieomal w jednej chwili utonęła sprawna technicznie jednostka, a jej 9-osobowa załoga okrzykami słała prośby o pomoc.

Sygnatura L.0132

„Zaraz po wypadku ścigacz „Błyskawiczny" i ORP „Żuraw" wszczęły akcję ratowniczą - wyjaśniał w obszernym, datowanym 16 grudnia raporcie

eprasa.pl 4e1153ea15

ORP „Żuraw", który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Został zezłomowany na początku lat 80.

do naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Roli-Żymierskiego kontradm. Mohuczy - co pozwoliło wyłowić załogę, ale wśród uratowanych nie było mar. Tadeusza Dzierzgowskiego, który w czasie podawania mu liny utonął".

Miejsce zatopionego kutra, który osiadł na głębokości 12 metrów, wyznaczają współrzędne: 54 stopnie 16,6 minuty szerokości geograficznej północnej i 15 stopni 6,3 minuty długości geograficznej wschodniej. Na pozycji tej przez następne dwie godziny pozostawał ścigacz „Błyskawiczny", wybierając z morza pływające rzeczy i sprzęty.

Informacja o katastrofie stała się impulsem wystosowania 3 grudnia 1946 r. pisma o sygnaturze L.0132, w którym kontradm. Adam Mohuczy nakazywał dowódcy Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego kmdr. Włodzimierzowi Bruno Steyerowi, aby ten rozpoczął śledztwo, poprowadził dochodzenie, które wyjawić miało przyczynę raptownego zatonięcia jednostki.

Zebranie materiału dowodowego trwało siedem dni, a jego ocena pozwala nabrać przekonania, że powodem katastrofy było „uszkodzenie podwodnej części kadłuba po kolizji z niezidentyfikowaną przeszkodą podwodną bądź oderwanie się płata poszycia konstrukcji dziobnicy podczas holowania kutra pod fale".

„Pouczyć personel"

„W powiązaniu z wynikami dochodzeń - pisał marszałkowi Żymierskiemu najwyższy zwierzchnik kierownictwa Marynarki Wojennej - ukarałem dowódcę ORP „Żuraw", kpt. mar. Klemensa Kolasę, 14-dniowym aresztem domowym, a dowódcę kutra trałowego nr 2, chor. mar. Michała Sawańczuka, aresztem 10-dniowym. Ponieważ zatopiony kuter znajduje się w odległości 48 mil morskich od portu w Świnoujściu, próby podniesienia go nie mogą być podjęte teraz, bowiem w grudniu dzień jest krótki, a czas niezbędny na dojście do miejsca zdarzenia i z powrotem to 8 godzin drogi. Równie ważna jest też pogoda, zimowe sztormy, które uniemożliwiają pracę. Te podjęte więc będą wiosną 1947 roku, kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie".

W dalszej części noty kontradm. Mohuczy uzupełnia szyfrogram z 16 grudnia 1946 r., tłumacząc fakt, dlaczego o wypadku utraty jednostki nie informował od razu dowódcy sił zbrojnych. „O zatonięciu kutra nie meldowałem, ponieważ była to jednostka mała, pomocnicza, pozostała po Niemcach, którą wyremontowaliśmy własnymi siłami, przeznaczając do stawiania wiech (oznakowania nawigacyjnego - RL)".

W dniu, w którym wysłano do Warszawy szyfrogram, kontradmirał podpisał kolejne pismo, tym razem adresowane do kmdr. Steyera oraz dowódców dywizjonu ścigaczy, flotylli trawlerów i grupy kutrów szybkobieżnych. Rozkazywał w nim „pouczyć podległy personel, aby przepisy przewidziane w sposobie holowania małych jednostek na dłuższych trasach były ściśle przestrzegane". Polecił również, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof czy wypadków, zwrócenie baczniejszej uwagi na kontrolę środków bezpieczeństwa załogi holowanego obiektu, zaznaczając zarazem, że wszelkie niedopatrzenia zostaną surowo ukarane.

„Odpowiedzialni za prawidłowy przebieg operacji holowniczych - kończył kontradmirał - muszą pamiętać o ścisłej kontroli przygotowań przed rozpoczęciem holowania".

Los kpt. Kolasy

O tym, czy wrak szybkobieżnego kutra trałowego nr 2 został faktycznie wydobyty, źródła milczą. Warto jednak dopisać słów kilka o dalszych losach kpt. mar. Klemensa Kolasy, absolwenta przedwojennego, ósmego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu i przerwanego hitlerowską agresją na Polskę Kursu Oficerów Sygnałowych, we wrześniu 1939 roku zastępcy dowódcy ORP „Żuraw" i obrońcy Helu. A także osadzonego w niemieckich oflagach jeńca obozów X B Nienburg, XVIII C Spittal i II C Woldenberg, który po wyzwoleniu wrócił do kraju i marynarki.

NA SIEDEM ISTNIEJĄCYCH W 1945 ROKU ETATÓW ADMIRALSKICH TYLKO DWA POWIERZONO POLAKOM, JEDNAK POD NADZOREM RADZIECKICH PRZEŁOŻONYCH

Po krótkim epizodzie pracy na stanowiskach urzędniczych, kiedy to został adiutantem wojewody gdańskiego Mieczysława Okęckiego, a potem - wspomnianego już - kontradm. Mikołaja Abramowa, przyjął etat dowodzącego pododdziałem w oksywskiej Szkole Specjalistów Morskich, potem stanowisko dowódcy sprowadzanego w marcu 1946 r. z Travemünde „Żurawia", a jeszcze później dowódcy batalionu szkolnego Oficerskiej Szkoły MW i dyrektora nauk w Szkole Specjalistów Morskich w Ustce.

Ten etap aktywności utrzymuje się do połowy 1951 r. Wtedy bowiem, zważywszy na kontynuowaną i rozwijaną falę stalinowskich czystek, rozpoczął się okres pozbawiania szans na kontynuację kariery oficera korpusu morskiego w służbie czynnej. Już 28 kwietnia tegoż roku Informacja Marynarki Wojennej w Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego założyła mu tzw. akta rozpracowania pojedynczego (nr rejestru 1134). W roku następnym - po wcześniejszej promocji na stopień kmdr. ppor. i objęciu funkcji komendanta Punktu Obserwacyjnego w Łebie - szefostwo Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej zadecydowało o jego zwolnieniu i przeniesieniu do rezerwy.

Anaszkiewicz też

Bardzo podobnie potoczyło się zawodowe życie byłego dowódcy ścigacza okrętów podwodnych S-71, por. mar. Michała Anaszkiewicza - absolwenta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu w roku 1938, zastępcy dowódcy ORP Komendant Piłsudski, we wrześniu 1939 r. obrońcy Helu i uczestnika nieudanej ucieczki, jaką podjęto nocą, w przeddzień zajęcia półwyspu przez wojska niemieckie.

Czas okupacji to lata niewoli. Najpierw w oflagu XVIII A Lienz, później w obozie II C Woldenberg, skąd zwolniono go 30 stycznia 1945 r. Podjęta tuż potem służba w Marynarce Wojennej nie trwała jednak długo. Decyzją szefa Oddziału Personalnego MW kmdr. por. Zygmunta Sowińskiego z 1 grudnia 1949 r., w ramach tzw. wymiany osobowej, otrzymał pismo o usunięciu z wojska i odesłaniu do rezerwy. Mając zaledwie 33 lata, stopień kapitana marynarki i etat komendanta bazy dywizjonu okrętów podwodnych, musiał odejść, bo oficer o przedwojennej proweniencji nie budził zaufania.

Dysponując kwalifikacjami nawigatora, zatrudnił się w gdyńskim pilotażu, uzyskał odpowiednie uprawnienia, zajęciem tym parał się do pierwszych dni października 1952 r. Wówczas bowiem został aresztowany - znalazł się na liście podejrzanych o przynależność do spisku, w związku z „odpryskiem sprawy TUN" (Tatara-Utnika-Nowickiego), czyli rzekomej przynależności oficerów Marynarki Wojennej do nielegalnej organizacji o zabarwieniu antypaństwowym.

Po uwolnieniu powrócił do pracy w charakterze pilota, pływał na statkach PMH, później u armatorów obcych. Po latach uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Zmarł w wieku 65 lat. Jego miejsce pełnienia wiecznej wachty, gdzie nie ma już sztormów, znajduje się na cmentarzu w Gdańsku Oliwie.

KARTKA Z PITAWALA II RP

Wilno, ul. Subocz i kościół oo. misjonarzy, przełom lat 20. i 30. Zdjęcie prawdopodobnie Jana Bułhaka

Zbrodnicza mamka, czyli o obyczajowości Wilna lat 30.

W nr. 299 z 31 października 1936 r. „Kurjer Wileński", „niezależny organ demokratyczny", zamieścił na str. 7 artykuł zatytułowany „Wstrząsający wypadek w zakładzie »Dz. Jezus«". Tekst podpisano literą „(c)", zaś redaktorem odpowiedzialnym był tego dnia Zygmunt Babicz.

„Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną a Genowefą Wasilewską, wynikła sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nieludzkiego czynu wydobyto z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Aczkolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie drugiego stopnia, to jednak stan jej do późnego wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wanien. Okoliczność tę wykorzystała Wasilewska, by zaspokoić zemstę.

Na razie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że między niewiastami od dawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków. Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według z góry ułożonego planu, nie zostało na razie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce, przytrzymując ofiarę w ukropie. Jacewiczówny ze względu na stan zdrowia nie zdołano na razie przesłuchać".

***

Przy kłótni Jacewiczówny z Wasilewską krótka informacja zamieszczona poniżej, a zatytułowana „Pociąg najechał na furmankę", nie robiła już takiego wrażenia. „Dnia 29 bm o godz. 11 min 25 na niestrzeżonym przejeździe na km 78 szlaku Starosielce - Knyszyn na linii Grajewo - Białystok pociąg nr 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ch mieszkańców osady Trzcianka: Józefa Biedżyckiego, lat 23, i drugiego, którego nazwiska na razie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku".

opr. żar

eprasa.pl 4e1153ea15

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 19.02.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

Czekając na „Czarcie wesele”
W Runowie, niewielkiej miejscowości, nad którą przetacza się potężna burza, odżywa stara legenda o „Czarcim weselu” – czasie, gdy demony schodzą na ziemię. Czy to tylko przesąd? Do akcji rusza komisarz Sambor Malczewski w towarzystwie swojego psa Terrora.
Marcel Moss, „Schron”, wyd. Mroczna strona, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Mroczna tajemnica hotelu Loret
W eleganckich progach hotelu Loret, w otoczeniu malowniczych Beskidów, miała miejsce idylliczna kolacja walentynkowa. Lecz w tle tej pozornej sielanki rozegrał się dramat – zniknęła córka właścicieli hotelu.To wydarzenie na zawsze odmieniło ich życie.
Max Czornyj, „Gdzie jesteś, siostrzyczko?”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

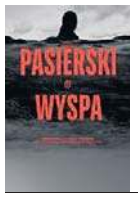

Psychodylematy Szczepana Turskiego
Kiedy na Wielkiej Wyspie dochodzi do brutalnego morderstwa skrzypaczki Róży Marczyńskiej, spokojne życie lokalnej społeczności zostaje bezpowrotnie zakłócone. Jedynym świadkiem tej tragedii jest jej syn, nastoletni Kostek, co natychmiast budzi pytania i podejrzenia.
Jędrzej Pasierski, „Wyspa”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

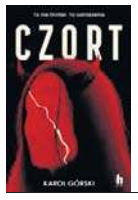

Modelka i bezwzględny wujek
Sandrze wydawało się, że ma świat u stóp. Młoda, utalentowana modelka, z błyskiem fleszy i obietnicą wielkiej kariery na wyciągnięcie ręki. Jednak jej nienasycone pragnienie „więcej, szybciej” sprawiło, że wpadła w sidła bezwzględnego manipulatora – wujka Pablo.
Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

W Słupsku zapanował mrok...
W Słupsku ktoś morduje młodych mężczyzn i pozostawia ich ciała w makabrycznych pozach. Podkomisarz Witold Darasz prowadzi śledztwo, które odsłania sieć układów, zaginione materiały dziennikarskie oraz historię dziewczyny, której dramat uruchomił lawinę zbrodni.
Aldona Reich, „Polifem”, wyd. Labreto, Poznań 2026, cena 59,90 zł

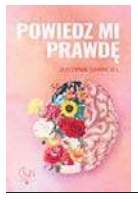

Czy można zacząć żyć na nowo?
Lilianna, stojąc na dachu szpitala, zdeterminowana, by zakończyć swoje cierpienie, otrzymuje niespodziewaną propozycję, która zmienia wszystko. To nie jest jednak zwykła oferta – to pakt z losem, szansa na odnalezienie sensu życia...
Justyna Spandel, „Powiedz mi prawdę”, wyd. Nocą, Warszawa 2026, cena 51,90 zł

Tutaj każdy bohater skrywa swoje mroczne sekrety

Zima ustępuje miejsca wiośnie, a Warszawa kipi od politycznych sporów. W tym zgiełku podkomisarz Olga Suszczyńska prowadzi śledztwo w sprawie brutalnego pedofila.

GRZEGORZ KAPLA

Zanim zajął się pisaniem powieści, pracował dla kilku redakcji, zjeździł ponad sto krajów, trochę się wspinał, pływał w oceanie, zarabiał, robiąc wywiady ze słynnymi ludźmi, i ...bezskutecznie szukał domu.

„Albo takie wrony. Kręciły się na skrawku trawy, grzebiąc dziobami w ziemi. Czasami uderzały mocniej, jakby przekonane, że gdzieś tam, między grudami, które powoli zaczynały już rozmarzać, znajdzie się jakiś kawałek życia. Czasami łypały jednym okiem na siebie. W ogóle nie zwracały uwagi na resztę świata.

- Może po pączki wyskoczę, co? - zapytał Kosiński Olgę i skulił się w swojej cienkiej kurtce. Cierpiał, ale wyglądał w niej szczupło i męsko. Odkąd wrócił z urlopu zdrowotnego, nosił kilkudniowy zarost. Na pozór niechlujny, ale wytłumaczył jej, jaka to upierdliwość, żeby się w tym mieście umówić do barbera.

- Popieprzyło cię, dokąd pójdziesz? Przecież na służbie jesteśmy. Masz uważać na drzwi, to się gap na drzwi.

- No ale do środka wejdę. Będę uważał od środka. W lobby mają te ciastka.

- Żartujesz? - na myśl o ciastku poczuła, że tego pragnienia nie będzie potrafiła już zatrzymać.

- Nie, nie żartuję, wiem. Wchodzę przez obrotowe drzwi i potem w lewo recepcja, prosto do windy, a po prawej, tuż przy wejściu, przeszklona lada z ciastkami.

- Jaja sobie robisz?

- Nie... No byłem tu kilka dni temu, zapamiętałem. Ciastka i, zdaje się, owoce. Więc cały czas mam na oku windy, gdyby go wyprowadzali. Serio.

- Kawa też? - miękła.

- Nie. Kawa nie.

- Kurwa... Idź.

Trzasnął drzwiami. Widziała jego długie nogi w wąskich spodniach. I ciężkie, czarne ,skórzane buty. Stawiał kroki jak wielki ptak. Przygarbiony. Zmarznięty. Marabut. Jej chłopak. Chłopak, który nie ma łatwo w robocie, bo darli łacha z tych jego okularów i chudych ramion. I który o mało nie stracił ręki na służbie, więc nie mogłaby mieć do niego pretensji, gdyby odszedł. Miałaby żal, ale nie pretensje. Nie powiedziałaby mu, że żałuje, ale byłoby szkoda. Uczyła go, jak być twardym. No i chyba wiedział. Wrócił. Lubiła go zawsze. A teraz lubiła go bardzo. I w dodatku potrzebowała.

Każdy potrzebuje drugiej osoby. Kogoś, komu można powiedzieć wszystko. O rozstępach na pupie, o tym, jak się przetłuszczają włosy, jak trudno zacząć biegać po takiej długiej przerwie. O tym, jak się siedzi w pustym dziecięcym pokoju i myśli, co zrobić z wiadomościami, których się nie spodziewała. Jeśli to nie wypadek? Albo nawet o tym, jak się człowiek czasami boi zasnąć, bo co będzie, jeśli obudzi się, wisząc głową w dół w wor-ku na głowie? O tym, że nie ma nic bardziej smutnego niż myśl, że całe życie intymne, każdą bliskość, jaką będzie się miało, można mieć tylko ze sobą.

Nie, nie powiedziałaby Kosińskiemu żadnej z tych rzeczy, ale wiedziała, że gdyby przyszło co do czego, to mogłaby go poprosić, żeby ją przytulił, i on by to zrobił.

Wrony pokłóciły się nagle o skrawek jakiejś szmaty. Jedna odskoczyła niezdarnie, a druga darła się wniebogłosy, jakby jej mieli wyrwać pióra na żywca. Olga przypomniała sobie, że kiedyś, nad kanałkiem, widziała, jak wrona maltretuje pisklę. Pisklę było już duże, ale wrona była cierpliwa i przekonana o sile swego uścisku. Olga myślała, że drapieżniki uderzają po prostu dziobem i po zawodach. Ale nie, wrona wpiła się pazurami w gałąź wierzby i dusiła pisklę, zaciskając mu dziób na gardle. Pisklę trzepotało skrzydłami z każdą chwilą coraz mocniej i wydawało się, że się uwolni. Nie. To była już agonia.

Odpędziła to wspomnienie, bo niewiele brakowało, żeby zaczęła się rozklejać. Zresztą ptaki nie pamiętają. Tym się różnią od ludzi, że umieją zapomnieć. Nie potrafią zapamiętać, ile miały piskląt. A jeśli potrafią, to są w stanie z tym żyć.

Palce marzły jej nawet w rękawiczkach. Powinna włączyć silnik, bo ford tracił ciepło na tym wietrze. Ale zaraz przylezie portier i powie, że to nieekologiczne, albo co...

Kawy by się napiła. Posiedziałaby sobie przy kominku na grubym dywanie, który odkurzałaby godzinę, żeby nie było na nim ani jednego pyłku. I nastawiłaby Marillion. Stare płyty mają w sobie jakąś metafizyczną władzę nad czasem. Jakby się człowiek stawał młodszy. Szczuplejszy. I jakby coś w środku miękło. Siedziałaby tam, przy ogniu, robiłoby się coraz cieplej, a ona miałaby na sobie biały sweter, który by w końcu zdjęła. Piliby wino z kubków. I powiedziałaby Szymonowi, żeby zrobił to samo, a on by się przekomarzał, ale potem by zdjął, i tak niezdarnie, że oboje by się z tego śmiali i nie byliby wcale zażenowani.

„Olga, przecież ty nie masz kominka” - zganiła się w myślach. „Chłopaka też nie masz”.

Wrony gdzieś się zapodziały. Wyciągnęła telefon i włączyła Facebook. Tylko na sekundę. Jeden mem. Jeden zabawny obrazek i wyłącza.

- „Nie zapomnij o tym, żeby celebrować szczęście” - przeczytała.

Roztarła kark i zobaczyła, że wrony znowu penetrują trawnik, ktoś wysiada z białego audi A6, jedna karminowoczerwona walizka, długie nogi w czarnych kozakach, białe futerko. Chryste, gdybym mogła mieć takie nogi. Portier kłania się i odbiera walizkę. Kosiński idzie z pudełkiem ciastek. No, nie za duże to pudełko, ale chyba nie kupił tylko dla siebie. Nie, nie byłby taką świnią, nie po tym, co przeszliśmy. Nie po tym, co dla niego zrobiłam.

Otworzyła mu drzwi samochodu.

Lewa ręka młodego wciąż nie wróciła do sprawności.

Podał jej pudełko. Poczuła przez kartonik ciepło pączków. Momentalnie zrobiła się głodna. Otworzyła kartonik. Były dwa. Jeden z pudrem, a drugi lukrowany z pomarańczową skórką. Lukier topniał pod wpływem ciepła. Chciała, żeby Kosiński wybrał tego z pudrem.

- No bierz - popędziła Kosińskiego.

Sięgnął po lukrowanego i ugryzł pierwszy kęs. Zobaczyła na jego twarzy błogość. Aż się uśmiechnęła.

I wtedy wytrzeszczył oczy.

- O w mołdę! - próbował krzyknąć, ale miał pełne usta.

- Nie wierzę - Olga kręciła głową, patrząc, jak marmolada z róży spływa mu po brodzie.

- On, on! - wykrzyknął Kosiński, wskazując palcem przez przednią szybę.

Wysoki, długowłosy blondyn wyszedł z hotelu, odsunął portiera, kładąc mu ręce na ramionach jak dziecku, i pewnym krokiem podszedł do ciasno zaparkowanych na podjeździe limuzyn. Nie miała wątpliwości. To był facet z fotografii, którą dostali na odprawie. Mieli tylko osłaniać tę operację. Niemiec, pedofil, przyjeżdżał do Warszawy zabawić się z jakimś chłopcem, którego podstawiali mu handlarze. Ostrożny, na wysokim stanowisku. Plan był taki, że złapią go na gorącym uczynku. Z wysoko postawionymi prawnikami trudno sobie poradzić bez ewidentnych dowodów. Wspólna niemiecko-polska akcja. Najlepsi ludzie pojechali po niego na górę. Miał wyjść w kajdankach, a teraz dzieliły go od niej audi i dwie biało-zielone taksówki Eko Taxi. Cholera, nie mieli kiedy podjechać.

- Odpalaj, kuwa - Kosiński przeżuwał kęs pączka.

Olga upuściła pudełko na kolana i przekręciła klucz. Wentylatory forda plunęły w nich chłodnym powietrzem.

Zobaczyła, jak blondyn przeszedł przed maską A6, obrócił się, zrobił dwa kroki w lewo, wyszarpnął rękę z kieszeni i rozpieprzył w drobny mak boczną szybę od strony kierowcy.

- Kurwa, kastet ma czy co?! - poczuła uderzenie adrenaliny. - Co ja mam z tymi pączkami zrobić?!

Chwyciła pudełko i rzuciła na tylną kanapę. Pączek zostawił na welurze białą ścieżkę pudru. Patrzyła na to jak zaczarowana.

- Jedź! - Kosiński przełknął.

Obudziła się z odrętwienia. Adrenalina sprawiła, że Olga wszystko widziała teraz krystalicznie czysto.

Byli o jakieś sześć, siedem metrów od wysokiego gościa. Wcisnęła klakson, ale już wiedziała, że to bez sensu. Że za późno. Taksówkarze, uśpieni gapieniem się w ekrany telefonów, nie widzieli niczego poza swoim światem map, cen, klientów na lotnisko i umykającego czasu.

Nagle zobaczyła, jak blondyn wywleka kierowcę i uderza go w łeb na odlew. Nie kastetem, ale kolbą. Boże święty! Gość ma broń! (...)”.

Grzegorz Kapla, „Bezmiar”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

eprasa.pl 4e1153ea15

Jeśli ktoś ma do kogoś pretensje, to musi wybaczyć przede wszystkim sobie, bo wtedy zaczyna być szczęśliwy

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Paulina Smaszcz nie będzie opluwana
Była żona Macieja Kurzajewskiego opublikowała pismo od swego prawnika, ogłaszając „zwycięstwo" w sądzie. Pudelek ustalił, że sprawa dotyczyła naruszenia ochrony danych osobowych Katarzyny Cichopek. „Mam nadzieję, że teraz ci, którzy kłamali i te kobiety-celebrytki, które opluwały mnie medialnie, zamilkną na wieki" – napisała Smaszcz.

Julia Wieniawa nie może się napatrzeć
Piosenkarka pokazała na Instagramie wnętrza swojego leśnego domku. Na zamieszczonych fotografiach widać, że to żywa reklama współczesnego designu. Wnętrza są minimalistyczne, ale z charakterem i nutą luksusu. „Nie mogę się napatrzeć na własną łazienkę. Czuję się, jakbym żyła w Pintereście" – napisała.

Magdalena Cielecka nie stoi w miejscu
Ceniona aktorka od lat funkcjonuje w mediach jako „królowa chłodu". Teraz przyznała, że ta opinia zaczęła żyć własnym życiem. – Na pewno kiedyś stwarzałam większy dystans niż teraz. Ludzie się na szczęście zmieniają, nic nie stoi w miejscu. W moim wypadku też nie. Są różne okresy w naszym życiu, one wynikają też z różnych okoliczności, tego, jak się czujemy w danym momencie w życiu. Ten mój wizerunek trochę został wykreowany poza mną – powiedziała w rozmowie z Pudelkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Diabeł ubiera się u Prady
Polsat, 21:35
Andy Sachs marzy o znalezieniu w Nowym Jorku pracy w swoim zawodzie. Mimo braku wiedzy branżowej aplikuje na stanowisko asystentki redaktor naczelnej magazynu modowego i dostaje tę pracę. Musi spełniać dziwaczne i niemożliwe do zrealizowania zachcianki szefowej, ale postanawia się nie poddawać.

Jestem mordercą
Kino Polska, 21:55
Janusz Jasiński to młody milicjant, który po niepowodzeniu pierwszego etapu śledztwa zostaje szefem grupy dochodzeniowej mającej złapać seryjnego zabójcę kobiet – słynnego wampira z Zagłębia. Stara się wykorzystać życiową szansę i zamknąć sprawę

Gniew oceanu
TVN 7, 22:15
Okolice Wysp Bermudzkich nawiedza wyjątkowo silny huragan. Tymczasem nieświadomi zagrożenia rybacy wyruszają na połów. Kiedy orientują się, że grozi im niebezpieczeństwo, na powrót jest już za późno.

Ja cię kocham, a ty śpisz
TV Puls, 22:20
Skromna i urocza bileterka Lucy podkochuje się skrycie w nieznajomym prawniku. Ratuje mu życie, ale mężczyzna po wypadku zapada w śpiączkę. Czuwająca przy łóżku Lucy zostaje uznana za jego narzeczoną.

KRZYŻÓWKA NR 27

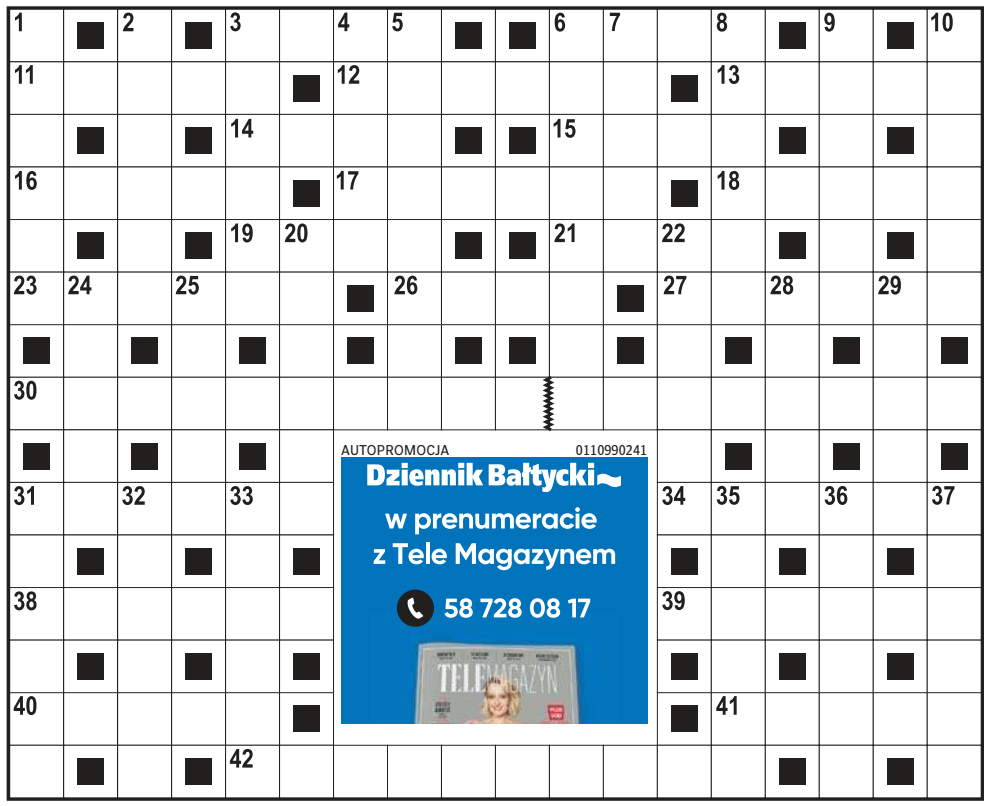

Poziomo:
3) dawna nazwa jamnika,
6) pomost do cumowania,
11) ważny dla eleganta,
12) rozbijany na biwaku,
13) kolekcja znaczków lub obrazów,
14) cząstka z elektronami,
15) pora roku z wakacjami,
16) struś z Ameryki Południowej,
17) „… szuka żony" w TVP,
18) spiralny w nakrętce,
19) … Chagall, francuski malarz,
21) eskimoska łódź z foczych skór,
23) afrykański kuzyn psa,
26) grzyb pasożytujący na drzewach,
27) stolica państwa z półksiężycem,
30) chroniony płaz ogoniasty,
31) heroiczna cecha, bohaterstwo,
34) amerykańskie włókno poliestrowe,
38) ochotniczy oddział wojska,
39) metalowy element beczki,
40) wysokie, stojące lustro,
41) marka aparatów fotograficznych,
42) wyszukana grzeczność, uprzejmość.

Pionowo:
1) arabska opończa,
2) kosmetyk do golenia,
3) silne wzruszenie, uraz psychiczny,
4) producent „Gorących kubków",
5) wyjeżdża z podziemnego parkingu,
6) mistrz, co rozmawiał ze śmiercią,
7) wyspa-królestwo Odyseusza,
8) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
9) lewy dopływ Wisły,
10) szewska nić konopna,
20) ażurowy domek na działce,
22) zbrojna napaść, agresja,
24) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
25) torbacz na eukaliptusie,
28) najgrubszy palec u ręki,
29) wśród modeli Fiata,
31) uczniowie szkoły lotniczej,
32) kamienny lub brunatny,
33) bada skorupę ziemską,
35) stanowisko myśliwskie na drzewie,
36) aparat ruchowy pierwotniaków,
37) nisko położony teren.

ROZWIĄZANIE NR 26

R	■	Ś	■	■	P	O	D	A	R	E	K	■	S	■	Z	■	D
O	B	C	Ę	G	I	■	O	■	Ó	■	O	S	I	E	D	L	E
Z	■	I	■	■	U	R	Z	Ę	D	A	S	■	A	■	U	■	R
K	R	A	K	U	S	■	N	■	S	■	Z	A	D	A	N	I	E
A	■	N	■	P	■	W	A	R	M	I	A	■	M	■	■	S
Z	N	A	M	I	E	■	N	■	O	■	R	O	Z	P	A	C	Z
■	A	■	■	Ó	■	M	I	C	K	E	Y	■	■	E	■	H	■
S	Z	T	O	R	M	■	E	■	A	■	■	K	O	R	N	I	K
■	W	■	B	■	A							■	K	■	■	L	■
Z	A	C	I	A	G							T	R	O	P	I	K
A	■	■	A	■	E							■	A	■	R	■	L
K	N	E	D	E	L							Z	G	R	O	Z	A
O	■	U	■	■	L							Y	■	■	F	■	M
L	I	R	Y	K	A							S	E	N	I	O	R
E	■	O	■	■	N	A	G	Ł	Ó	W	E	K	■	■	L	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę i szybkie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że los będzie sprzyjać działaniu i nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia da Ci siłę. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o relacje oraz drobne przyjemności, które karmią serce.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspirację. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na czwartek wróży, że w słowach będzie kryć się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś kompasem. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać intuicji. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych napięć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz w towarzystwie. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoja energia będzie przyciągać ludzi oraz otwierać nowe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że skupienie pomoże Ci domknąć sprawy odkładane od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)
Determinacja poprowadzi Cię do wybranego celu. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się trudnych rozmów i zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Czas na spontaniczność! Horoskop na dziś zapowiada, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci skrzydeł. Przed Tobą udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i wytrwałość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoja kreatywność będzie rozkwitać. Horoskop dzienny to wskazówka, by podzielić się z innymi pomysłem, który od dawna dojrzewał w głowie.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że empatia pomoże Ci wzmocnić relację z ważną dla Ciebie osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoje relacje z otoczeniem ułożą się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Maciej Sandecki**,
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**,
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko**,
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4e1153ea15

Ogłoszono przetarg na budowę nowego stadionu Ruchu Chorzów

FOT. UM CHORZÓW

Koncepcja architektoniczna nowego stadionu Ruchu Chorzów wygląda bardzo ciekawie

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Nowy obiekt na Cichej z trybunami na 22 tys. miejsc, ma powstać w formule zaprojektuj i wybuduj.**

Piast Gliwice pod koniec rundy jesiennej pokonał dwa razy Legię Warszawa, był lepszy na wyjazdach od Rakowa Częstochowa i GKS-u Katowice. Na inaugurację wiosny w pierwszej połowie wyglądał w Zabrzu lepiej od Górnika - prowadził i miał świetną okazję na gola na 2:0 (skończyło się 1:2). Następnie, w zaległym meczu, wygrał u siebie z mistrzem Polski Lechem Poznań. W poniedziałek na spotkanie z rewelacyjnym beniaminkiem - wiceliderem tabeli PKO Ekstraklasy - Wisłą Płock, wybrało się na stadion przy Okrzei 3113 kibiców (z „Kolejorzem" było ich 3118). Owszem, te dwa ostatnie mecze odbywały się poza weekendem, wieczorem, przy ujemnej temperaturze powietrza, ale i tak trzeba zapytać: gdzie są kibice Piasta?

Trener Daniel Myśliwiec, któ-ry zastąpił Maxa Moeldera i wyciągnął Gliwiczan z dna tabeli, też się nad tym zastanawia, bo po meczu z Wisłą Płock mówił:

- Fajnie, wygraliśmy. Boję się cokolwiek mówić i robić, żeby nie zepsuć tego pięknego momentu, który zgotowali nam kolejny raz, w przeciągu jednego tygodnia piłkarze. Duży szacunek za robotę, za wiarę. Chyba warto jeszcze raz podkreślić to, o czym mówiłem przed meczem. To, co zasugerowałem na odprawie. Moi piłkarze nie są tak często doceniani, poza moją skromną osobą. Ja chciałbym nadmienić, że graliśmy bez teoretycznie czterech podstawowych piłkarzy. Graliśmy przeciwko drużynie, która jest rewelacją ligi, która może się bić do samego końca o mistrzostwo Polski, przeciwko której jest niebywale ciężko wykreować sytuacje z otwartej gry. My w tych okolicznościach zaprezentowaliśmy się bardzo dobrze. Pierwsze 30 minut bardzo, bardzo dobre. Później straciliśmy cierpliwość, co nie było dobre. Na szczęście ofiarność Fero Placha i Emy Twumasiego spowodowała, że wróciliśmy do meczu. W drugiej połowie dało się wyczuć, że jesteśmy już blisko, bliżej, aż w końcu dopięliśmy swego. Dążę do tego, że chciałbym podkreślić to, jaką drużynę zaczynamy tworzyć, jak zaczynamy się docierać. Tracąc, powiedzmy, czterech podstawowych piłkarzy jakość naszej gry jest taka, że na tle wicelidera Ekstraklasy gramy dobrą piłkę. Myślę, że to są takie argumenty, które pozwolą wysnuć mi wniosek i poprosić o docenienie pracy moich piłkarzy i sztabu. Chciałbym też poprosić, aby wypełniać stadion i przychodzić jak najczęściej. Doping nam bardzo pomaga - podkreślił Myśliwiec.

Nowym zawodnikiem klubu z Gliwic został Ivan Lima. 37-krotny juniorski reprezentant Portugalii (kategorie U-17, U-18, U-19 oraz U-20) podpisał z Piastem Gliwice kontrakt do 30 czerwca 2029 r. z opcją przedłużenia. 21-latek w tym sezonie wystąpił raz w portugalskiej ekstraklasie w barwach Benfiki Lizbona. Jest ofensywnym piłkarzem na pozycji skrzydłowego. W październiku rozpoczął treningi z pierwszą drużyną pod okiem trenera Jose Mourinho. Zadebiutował w meczu Pucharu Portugalii z Chaves (1:0). 25 października zaliczył ligowy debiut przeciw FC Arouca (5:0). ©℗

0011481328

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 14 lutego 2026 r. zmarł

Romuald Dobrzyński

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lutego 2026 r.
Różaniec w intencji zmarłego zostanie odmówiony
w kaplicy cmentarza o godzinie 10:00.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10:30
na cmentarzu Gdańsk Łostowice.
Pogrążona w smutku
Rodzina

Wspomnienia.
Te najważniejsze...
Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

REKLAMA 0011246076

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska 518-503-404

GARAŻE

KUPIĘ garaż! Płacę gotówką! Tel: 535-340-504.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN
Twój wybór programów telemagazyn.pl

eprasa.pl 4e1153ea15

Lech i Jagiellonia wracają do Ligi Konferencji. Jak sobie poradzą?

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA **Lech Poznań i Jagiellonia Białystok zagrają dzisiaj w 1/16 finału Ligi Konferencji. Lech jedzie do Kuopio, a Jagiellonia podejmie Fiorentinę.**

W fazie zasadniczej Ligi Konferencji Lech Poznań zajął jedenaste miejsce, a Jagiellonia Białystok siedemnaste. To dało fazę play-off. Najlepiej spisał się Raków Częstochowa, wówczas jeszcze pod wodzą Marka Papszuna, obecnego trenera Legii Warszawa. „Medaliki" zajęły drugie miejsce w 36-zespołowej tabeli. Drużyny z miejsc 25-36 zostały wyeliminowane i w tym gronie była Legia, która zakończyła rozgrywki na dwudziestej ósmej pozycji.

Lech w ekstraklasowym wygranym 3:0 meczu z Piastem Gliwice pokazał się z dobrej strony, a najlepiej zaprezentował się Irańczyk Ali Gholizadeh, który strzelił gola i zaliczył asystę przy trafieniu Pablo Rodrigueza. Wydawało się, że borykający z urazami „Kolejorz" będzie mógł oprzeć się w Finlandii właśnie na Gholizadehu. Na kanale Meczyki Adrian Gałuszka, czyli rzecznik Lecha, powiedział, że być może Irańczyk nie poleci do Kuopio. Lech nie chce narażać zdrowia swojego lidera. W Kuopio odbędzie się mecz na sztucznej murawie, a występ w takich warunkach mógłby zaszkodzić Alemu. Gholizadeh ma więc odpocząć przed niedzielnym spotkaniem z Koroną Kielce. Oprócz Irańczyka w Finlandii nie zagrają kontuzjowani Daniel Hakans i Kornel Lisman, a także Radosław Murawski.

Lech ma przewagę w starciach z takimi przeciwnikami, jak Kuopio, bowiem na początku roku piłkarze ze Skandynawii, czyli z Norwegii, Szwecji i Finlandii, są poza rytmem meczowym. W krajowych ligach rywalizuje się tam systemem wiosna-jesień. Rywale Lecha, KuPS, pauzuje od listopada, kiedy zdobył po raz drugi z rzędu tytuł mistrzowski.

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Pomocnik Lecha Poznań Antoni Kozubal (z lewej) i portugalski skrzydłowy Ivan Lima z Piasta Gliwice podczas niedzielnego meczu 21. kolejki ekstraklasy

Jagiellonia o 1/8 finału Ligi Konferencji zmierzy się z Fiorentiną. „Jaga" jest liderem PKO BP Ekstraklasy. Z kolei, „Viola" to m.in. dwukrotny finalista Conference League, i to w czasach, kiedy walczyła o pozostanie w Serie A. Oba finałowe mecze jednak przegrała: w 2023 roku z West Hamem United, a rok później z Olympiakosem Pireus. W ubiegłym roku dotarła do półfinału.

W Serie A znajduje się w strefie spadkowej, na 18. miejscu, ale po fatalnym początku sezonu spisuje się coraz lepiej. W ostatniej kolejce pokonała na wyjeździe rewelację sezonu, Como 2:1.

„Jaga" nie stoi jednak na straconej pozycji. Jeszcze nigdy nie grała z włoskim zespołem, a Fiorentina lubi grać polskim rywalem. Wygrała 5 z 8 meczów przeciwko polskim ekipom, triumfując podczas trzech ostatnich wizyt w Polsce. W sezonie 2015/16 w fazie grupowej Ligi Europy pokonała Lecha w Poznaniu 2:0, ale przegrała u siebie 1:2, a w 1/4 Ligi Konferencji sezonu 2022/23 wygrała na wyjeździe 4:1, a u siebie uległa 2:3.

W „Jadze" nie zagrają liderzy: pauzujący za czerwoną kartkę Amifico Pululu i za dwie żółte Taras Romanczuk.

Fiorentinę i Jagiellonię dzieliła w fazie zasadniczej jedynie różnica bramek, dlatego pierwszy mecz tego barażowego dwu-meczu zapowiada się bardzo wyrównanie.

Mecze KuPS - Lech (18.45), i Jagiellonia - Fiorentina (21.00) będzie można obejrzeć w Polsacie Sport 1. ©℗

Bohaterowie igrzysk, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, wrócili do domu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Srebrni medaliści olimpijscy w skokach w duetach, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, wrócili wczoraj z Włoch do domu, gdzie przyjęto ich „po królewsku".

Kacper Tomasiak, zawodnik LKS-u Klimczok Bystra, powitany został w siedzibie klubu, a Pawła Wąska, zawodnika Wiślańskiego Stowarzyszenia Sportowego Wisła, powitano na rynku miasta Ustroń, którego jest ambasadorem i gdzie mieszka na co dzień.

„Jesteśmy niesamowicie dumni z Ciebie, z tego, że jesteś Wychowankiem naszego klubu. Mieliśmy dziś zaszczyt kibicować naszemu klubowemu wychowankowi i być z Tobą myślami i sercami w tak historycznej chwili. Cieszymy się, że jako klub możemy być częścią tej wspaniałej historii. Brawo Kacper, Brawo Rodzice, Brawo Rodzeństwo, Brawo Trenerzy, Brawo Sztab Szkoleniowy i wszyscy KIBICE" - napisano 19-latkowi we wpisie w mediach społecznościowych klubu.

Wójt gminy Wilkowice Maciej Mrówka poinformował, że wyczyn skoczka narciarskiego LKS Klimczok Bystra, Tomasiaka, który w tegorocznych igrzyskach olimpijskich zdobył trzy medale, zostanie upamiętniony.

- Zastanawiamy się, jak to zrobić - przyznał.

W maju zostanie otwarty po odbudowie kompleks małych skoczni narciarskich na granicy Bielska-Białej i Bystrej, która jest częścią gminy Wilkowice. Jednak obiekt ma już swojego patrona, którym jest były skoczek Józef Przybyła. Z kolei ulica przebiegająca obok budynku klubowego Klimczoka ma nazwę upamiętniającą znanego polskiego malarza, który zmarł w Bystrej - Juliana Fałata.

- Chciałbym, aby sposób tego upamiętnienia osiągnięcia Kacpra był ostatecznie pomysłem nie tylko władz gminy, ale także klubu. Zmiana nazwy kompleksu skoczni nie wchodzi jednak w grę - stwierdził wójt gminy Wilkowice.

Jeszcze w styczniu wydawało się, że Paweł Wąsek nie ma szans, by wystąpić na igrzyskach Mediolan-Cortina, a w miniony poniedziałek cieszył się ze srebrnego medalu olimpijskiego w duecie z Tomasiakiem. Mało kto wie, ale jeszcze do niedawna zmagał się z wielką traumą.

Wąsek był najlepszym polskim skoczkiem w sezonie 2024/25 Pucharu Świata i wydawał się murowanym kandydatem do reprezentacji. Sytuacja zupełnie zmieniła się trwającej zimy, kiedy nie potrafił nawiązać do formy sprzed roku, a do tego zadebiutował rewe-lacyjny Tomasiak. Do samego końca nie było wiadomo, kto otrzyma nominację olimpijską.

W wieku juniora Wąsek był wielkim talentem, prawidłowo się rozwijał, ale mając niespełna 15 lat, zaliczył koszmarny upadek, gdy skakał na treningu przed zawodami Pucharu Świata w Wiśle. Wypadek wyglądał fatalnie. Paweł dostał podmuch w narty, został przewieziony do szpitala. To zatrzymało go w rozwoju. Urodzony w Cieszynie skoczek długo zmagał się z urazem psychicznym po tym wydarzeniu. Przez prawie 10 lat wracał do pełnej dyspozycji.

- Powrót Pawła do skoków był specyficzny. Zaczynaliśmy na ośmiometrowej skoczni w Łabajowie. Właśnie tam wrócił do skakania na śniegu. Krok po kroku startował na coraz większych obiektach, coraz lepiej się na nich odnajdując, a uraz zostawiał za sobą. W późniejszym okresie miał przebłyski lepszych występów w zawodach Pucharu Kontynentalnego czy w mistrzostwach Polski. Potem trafił do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku, a następnie do kadry juniorów, i tak powoli, systematycznie budował swoją pozycję. Dwa lata temu pokazał już swój duży potencjał, jednak z tyłu głowy wciąż miał ten feralny upadek w Wiśle Malince. Myślę, że dopiero teraz zaczyna się zbierać psychicznie - mówił Polska Press nieco ponad rok temu Jan Szturc, pierwszy trener klubowy Wąska.

FOT. EPA/PAP

Polscy bohaterowie igrzysk – srebrni medaliści w duetach skoków narciarskich Kacper Tomasiak (z lewej) i Paweł Wąsek – wrócili już z Włoch do swoich domów

Po fatalnych wydarzeniach Wąsek przez długi czas musiał korzystać z pomocy psychologa, żeby wrócić do normalnego skakania.

- Skoki narciarskie to taka dyscyplina, w której prawie wszyscy zawodnicy korzystają z pomocy psychologa. Ten sport wymaga pracy nie tylko z trenerem na skoczni, ale także z odpowiednim fachowcem poza nią. Pomoc psychologa dużo Pawłowi dała. W końcu uwierzył w swoje możliwości i umiejętności, a to przecież przekłada się na długość skoków i końcowy wynik. Jest na dobrej drodze, aby iść przed siebie i już nie spoglądać w tył - mówił Szturc.

Jak się okazało, jego pierwszy trener nie mylił się. Zdobywając srebro, 26-letni Wąsek już na zawsze zapewnił sobie miejsce w historii polskich skoków. ©℗

eprasa.pl 4e1153ea15

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Energa Trefl Gdańsk w sobotę w Zawierciu. Gdańskie „lwy" spróbują doskoczyć do poziomu lidera PlusLigi. W sobotę o godz. 14.45 (transmisja w Polsacie Sport 1) zagrają w hali w Zawierciu z Aluronem CMC-em Wartą. Ekipa pod wodzą trenera Michała Winiarskiego ma bilans 15-5 i pewnie zmierza po kolejny już medal siatkarskiej PlusLigi.
(raf)

FOT. P. ŚWIDERSKI

PIŁKA NOŻNA
Kontuzja w Chojniczance. Środkowy pomocnik Damian Nowacki będzie niezdolny do gry przez dwa tygodnie. To efekt urazu, a dokładnie naderwania rozcięgna podeszwowego stopy.
(raf)

Podwójna szansa na sukces Trójmiasta

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Od dzisiaj w Sosnowcu rozpoczyna się turniej Pekao S.A. Pucharu Polski. Swoje nadzieje na sukces mają koszykarze Energi Trefla Sopot oraz AMW Arki Gdynia.**

Koszykarskie drużyny z Sopotu i Gdyni znalazły się w gronie ośmiu ekip, które rywalizują o Pekao S.A. Puchar Polski. Aby wygrać to cenne trofeum trzeba wykazać się przede wszystkim niesamowitą kondycją i zdolnościami regeneracji. W ciągu czterech dni, a niektórzy w ciągu trzech, będą musieli wygrać trzy spotkania.

Pod tym względem upiekło się drużynom Energi Trefla i AMW Arki. Podopieczni trenera Mikko Larkasa zagrają w czwartek o godz. 18 z Legią Warszawa i jeśli wygrają, to półfinał zaczną w sobotę. Z kolei zespół prowadzony przez Mantasa Cesnauskisa wystąpi w czwartek o godz. 20.30 z Górnikiem Wałbrzych. Żółto-niebiescy również mogą zapisać się na półfinał w sobotę.

Trefl cieszył się z Pucharu Polski w 2023 roku, kiedy to okazał się najlepszy w Lublinie. Aby znów być na ustach wszystkich kibiców, musi ograć na początek Legię Warszawa.

- To jeden z lepszych zespołów w całej lidze. Są zbilansowaną drużyną i w rywalizacji z nimi nie można się skupić tylko na jednym zawodniku. Pluta, Graves, Thompson, Ponsar, Hunter czy Silins - to wszyscy klasowi koszykarze i na każdego z nich będziemy musieli uważać. Mamy jednak swoje pomysły, które sprawdzały się przeciwko nim w dwóch poprzednich meczach. Domyślamy się, że Legia przygotuje coś specjalnego, ale mam nadzieję, że poradzimy sobie z ich zagrywkami - mówi Jakub Pendrakowski, asystent trener w Treflu.

Wydaje się, że Gdynianie mają łatwiejszą przeprawę ćwierćfinałową z Górnikiem Wałbrzych. To obrońca pucharu sprzed roku, chociaż w innym zestawieniu personalnym.

Pewne jest to, że Puchar Polski 2026 zdobędzie tylko jedna drużyna z Trójmiasta. Dlaczego? W przypadku korzystnych rozstrzygnięć w ćwierćfinałach w sobotnim półfinale w Sosnowcu dojdzie do derbów Trójmiasta. W harmonogramie ten mecz zaplanowano na godz. 15.

PROGRAM PUCHARU POLSKI KOSZYKARZY

ĆWIERĆFINAŁY:
- Energa Trefl Sopot - Legia Warszawa (czwartek, godz. 18.00)
- AMW Arka Gdynia - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (czwartek, godz. 20.30)
- WKS Śląsk Wrocław - Dziki Warszawa (piątek, godz. 18.00)
- King Szczecin - Zastal Zielona Góra (piątek, godz. 20.30)

PÓŁFINAŁY:
- Trefl/Legia - AMW Arka/Górnik (sobota, godz. 15.00)
- Śląsk/Dziki - King/Zastal (sobota, godz. 19.00)

FINAŁ:
- niedziela, godz. 17.30

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Michael Okauru z AMW Arki oraz Dylan Addae-Wusu z Energi Trefla mogą się spotkać w półfinale pucharu

Oklaski są w pełni zasłużone. Taką Lechię miło jest oglądać

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Nie jest normą w realiach najwyższej ligi, że w drugim sezonie na tym szczeblu i przy niemal niezmienionej kadrze piłkarzy, komplementuje się sportowe dokonania.**

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Kacper Sezonienko (z lewej) to przykład piłkarza Lechii, który pod wodzą trenera Johna Carvera przeszedł pozytywną przemianę

Lechia Gdańsk pod wodzą Johna Carvera rozpoczęła sezon 2025/2026 na minusie pięciu punktów i wizją twardej walki o utrzymanie. Tymczasem na początku drugiej rundy wielu upatruje biało-zielonych jako czarnego konia rozgrywek.

Nie wielkie budżety i horrendalne kontrakty, a prawdziwy etos pracy, odpowiednia komunikacja w grupie oraz głód sportowych sukcesów sprawiły, że głośno jest o Lechii Gdańsk. Na dalszy plan zeszły niedawne jeszcze problemy z finansową płynnością. Kibice w Polsce pokazują biało-zielonych jako wzór. Zespół angielskiego trenera Johna Carvera ma jedną z najmniej licznych kadr (27 piłkarzy) oraz jest najmłodszy w stawce (średnia wieku to 23,8).

Futbol na tak

Coś, co teoretycznie nie miało prawa się udać, w praktyce wychodzi bardzo dobrze. Od początku sezonu 2025/2026 Lechia Gdańsk prezentuje futbol odstający od tego, co zazwyczaj preferowane jest nad Wisłą. Biało-zieloni chcą grać w piłkę! Nie kombinują, nie prezentują antyfutbolu opartego na ciągłym przeszkadzaniu i liczeniu jedynie na kontrataki lub stałe fragmenty gry. Płacą za to często dużą liczbą straconych bramek, ale dostarczają kibicom wielu emocji. Coraz częściej słychać od bezstronnych fanów, że zespół Carvera miło się ogląda.

A wydawało się, że będzie bardzo źle. Na skutek finansowej zapaści i nieregulowanych rachunków transferowych Lechia została przed sezonem ukarana pięcioma ujemnymi punktami oraz zakazem pozyskiwania nowych zawodników. Ten drugi przymus udało się jej właścicielowi uchylić. Antagonistycznie nastawieni kibice z innych miast chcieli „wyrzucić" Lechię z PKO Ekstraklasy. W połowie lutego muszą przyznać - może nadal niechętnie - że ta drużyna dodaje rozgrywkom kolorytu.

Po 21 kolejkach Lechia Gdańsk ma w tabeli 27 punktów. Gdyby nie te zabrane, to z 32 „oczkami" na koncie byłaby już w grupie walczącej... o mistrzostwo Polski. Biało-zieloni strzelają najczęściej (44 bramek), a jednocześnie najczęściej tracą (41 goli). Asem w rękawie Carvera jest młody Słowak (nie mylić ze stereotypowym Starym Słowakiem, który odcina kupony w Ekstraklasie) - Tomáš Bobček. Ambitny napastnik ma 14 bramek na koncie i w takiej formie widziałby go w swoim składzie każdy trener w Polsce. I nie tylko w naszej lidze, bo swoją grą zainteresował już większych graczy w Europie.

Gdańska Lechia rok 2026 w PKO Ekstraklasie rozpoczęła od wygranej 3:1 w Poznaniu z Lechem, czyli mistrzem Polski, remisu z Cracovią 1:1 oraz wygranej w Lublinie z Motorem 3:2. Ma więc serię siedmiu meczów bez przegranej. To buduje atmosferę w drużynie, w której każdy zawodnik wychodzi na boisko niczym uskrzydlony.

- Myślę, że widzicie tę pewność siebie w zespole. Zwycięstwa bardzo w tym pomagają. Znacie mnie i wiecie, że nie będziemy się zatracać w tej pozytywnej serii. Myślimy cały czas o tym, co przed nami, a nie o tym, co już minęło - tłumaczy John Carver, który udowodnił, jak bardzo przydaje się doświadczenie w tym fachu.

Kreatywna drużyna

- Zawsze jest się zadowolonym, jeśli strzelisz jedną bramkę więcej niż przeciwnik. W naszej drużynie jest bardzo dużo kreatywności. Będziemy tworzyć sytuacje, lecz czasami te szanse się wykorzystuje, a czasami nie - dodaje 61-letni „Boss".

Przed Lechią seria spotkań, w których będzie faworytem. Biało-zieloni mogą w nich dalej zadziwiać. W poniedziałek, 23 lutego 2026 roku o godz. 19 podejmą na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk znajdujące się nadspodziewanie wysoko Zagłębie Lubin (4 miejsce). Następnie czekają ich prestiżowe derby Trójmiasta w Gdyni z Arką - piątek, 27 lutego 2026 roku o godz. 20.30. Trzeci w kolejce będzie domowy mecz z najbardziej wymagającym rywalem - Jagiellonią Białystok. Lechia z „Jagą" spotkają się na stadionie w Letnicy w piątek, 6 marca 2026 roku o godz. 20.30.

eprasa.pl 4e1153ea15